Opłata pocztowa

P R

Rok XI
Nr. 200

Warszawa,
poniedziałek 13 lipca 1936 r.

# ABC
# N[illegible]INY CODZIENNE



10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

## Czego chce wieś?

Wieś weszła w modę — zainteresowano się pytaniem: czego ci ludzie chcą?

Nie było z tem kłopotu póki od policjantów do starostów i od starostów do Warszawy szły stałe raporty na nutę „wsi spokojna, wsi wesoła", a komunikaty wyborcze donosiły, że na jedynkę głosowano uroczystemi pochodami, przy wtórze orkiestry. Jako tako było jeszcze i później, gdy nastała epoka wsi „biednej, ale spokojnej". Teraz jednak przyszedł okres wsi niezadowolonej, nieraz niespokojnej, a zawsze nieufnej. Coraz mniej liczy się z policją, coraz trudniej trafić do jej przekonań przedstawicielom władzy, bo chłop ufa tylko „swoim".

Kto to są ci „swoi"? Gdy tylko jaka grubsza awantura, wersja urzędowa mówi o komunistach, a przynajmniej o „żywiołach wywrotowych" i o „agitacji antypaństwowej". Ale już nawet u góry przestano wierzyć w te oświechtane liczmany policyjnych raportów. Zaczęto szukać przyczyn niezadowolenia chłopa.

I oto mówi się znowu o reformie rolnej. Czyżby za jej cenę nie można okupić spokoju na wsi?

Dawne to dzieje, kiedy cały problem wsi zamykał się w tem słowie — dziś nawet pełna reforma rolna rozwiąże zaledwie niewielką część sprawy. W obu przecież powiatach, w których były niedawno krwawe zajścia, rudeckim i przeworskim, do wielkiej własności należy zaledwie niecałe 4 proc. gruntów ornych. Reforma rolna winna oczywiście być kontynuowana, ale przestała już stanowić punkt ciężkości.

Główną dziś biedą chłopa jest brak gotówki, brak pracy i zarobku i brak wszelkich widoków poprawy. Wieś czuje, że aby jej było lepiej, musiałby zasadniczej zmianie uledz cały nasz system gospodarczy, którego naczelnym celem powinno być hasło: praca dla wsi. Ale zarazem straciła nadzieję, aby do takiej zmiany mogło dojść bez jej czynnego udziału. Przedewszystkiem zaś ma coraz głębszą nieufność do tych, którzy dziś mają władzę.

Chłop znienawidził policjanta, od którego w ciągu szeregu lat tylu doznał szykan. Chłop przekonał się, że mu odebrano prawdziwy samorząd gminny, że mu utrudniono pracę spółdzielczą, że był i jest zawsze na szarym końcu — chłop „ma już dość". I dlatego w Nowosielcach nie mówiono o żadnych postulatach ekonomicznych, ale o zasadniczej zmianie systemu. A mówiła to najpoważniejsza, najdojrzalsza sześć chłopstwa. Żywioły zaś gorętsze, niecierpliwsze, wybuchają coraz częściej.

Rosnącego niepokoju wsi nie załatwią żadne paljatywy, bo zresztą w stosunku do potrzeb przeszło dwudziestu miljonów ludzi wszelkie akty materjalne mogą być tylko kroplą w morzu. Główne zło leży w rosnącej nieufności chłopa do władzy i tylko przez usunięcie tej nieufności można dojść do poprawy nastrojów na wsi.

M. Grz.

## B. min. Olszewski zbada przedsiębiorstwa państwowe

Na miejsce p. Władysława Byrki, który objął stanowisko prezesa Banku Polskiego, minister przemysłu i handlu w porozumieniu z p. premjerem mianował prezesem komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, b. ministra p. Antoniego Olszewskiego.

# Hitler rezygnuje z Austrji

## Schuschnigg zobowiązuje się prowadzić politykę niemiecką

BERLIN 11.7. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: min. Goebbels odczytał dziś o godz. 21-ej przez radjo następujące oświadczenie urzędowe.

Z polecenia rządu Rzeszy podaję do wiadomości komunikat o porozumieniu, zawartem dziś pomiędzy rządem Rzeszy Niemieckiej a rządem Austrji. Stanowi ono dalszy realny krok na drodze do pokojowego odprężenia i rozwikłania położenia w Europie.

— Przekonani, że przyczyniamy się wydatnie do rozwoju ogólnego Europy, utrzymania pokoju i że oddajemy usługę najlepszą wielostronnym wzajemnym interesom dwóch państw niemieckich, rządy Rzeszy Niemieckiej i Austrji postanowiły ukształtować swoje wzajemne stosunki normalnie i pokojowo.

Z tego powodu oświadcza się:

1) zgodnie z oświadczeniem kanclerza z dnia 21 maja 1935 r., rząd Rzeszy Niemieckiej uznaje całkowitą suwerenność państwa Związku Austrjackiego.

2) oba rządy uważają istniejące wewnętrzno-polityczne ukształtowanie stosunków, a w tej liczbie i zagadnienie narodowego socjalizmu w Austrji, za sprawę wewnętrzną każdego z tych państw, na którą nie będą wpływać ani bezpośrednio, ani pośrednio,

3) rząd Związkowy Austrjacki opierać będzie swoją politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy Niemieckiej na zasadach, które odpowiadają temu, iż Austrja uważa się za państwo niemieckie. Protokuły rzymskie z 1934 r. i ich uzupełnienie z 1936 r., a także stanowisko Austrji wobec Włoch i Węgier, jako partnerów tych protokułów, nie zostają w niczem zmienione.

W przekonaniu, że pożądane przez obie strony odprężenie tylko wówczas da sie urzeczywistnić, gdy rządy obu państw spełnia pewne warunki wstępne — rząd Rzeszy i rząd Austrii przeprowadzą cały szereg zarządzeń, nieodzownych dla osiągnięcia tego celu.

### KOMUNIKAT AUSTRJACKI

WIEDEŃ 11.7. Dziś wieczorem ogłoszono w Wiedniu komunikat urzędowy o wynikach pertraktacyj. Komunikat stwierdza, że Niemcy uznały niepodległość Austrji. Komunikat podkreśla jednak dalej, że zakaz stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrji będzie utrzymany. Wewnętrzna polityka austrjacka nie ulegnie zmianie.

O godz. 21-ej wygłosił przemówienie w radjo wiedeńskiem kanclerz Schuschnigg. O tej samej godzinie przemawiał przez radjo niemieckie minister propagandy Rzeszy Dr. Goebbels.

WIEDEŃ, 11. 7. O godz. 21-ej odbyło się zapowiedziane przemówienie kanclerza Schuschnigga przez radjo na temat porozumienia między Niemcami i Austrją.

Kanclerz zapowiedział następnie amnestję polityczną i oświadczył, że przyjmie do „Frontu ojczyźnianego" z przyjemnością wszystkich Austrjaków bez różnicy przekonań politycznych, którzy są zwolennikami niepodległości Austrji.

Po przemówieniu kanclerza ogłoszono, że dyrektor archiwum wojskowego, Glaise - Holsenau, został mianowany ministrem bez teki, a dyrektor gabinetu kanclerza, Gwido Schmidt, podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Obie te osobistości wymieniane były w swoim czasie jako kandydaci do tek ministerjalnych w rokowaniach z przedstawicielami nacjonalistów. Glaise - Holsenau znany jest jako t. zw. „Betont - National", t. j. o wyraźnie nacjonalistycznem obliczu politycznem.

### CZEGO NIEUZGODNIONO?

PARYŻ, 11. 7. Havas donosi z Wiednia: Wśród zagadnień, omówionych przez von Papena z kanclerzem Schuschniggiem, co do których decyzję odroczono, znajdować się mają następujące 1) Amnestja z pewnemi zastrzeżeniami, 2) zniesienie opłaty wizowej w sumie 1000 mk. przy wyjeździe z Niemiec do Austrji, przyczem rząd niemiecki nie jest skłonny do cofnięcia ograniczeń dewizowych przy tych wyjazdach, 3) noszenie znaku swastyki w Austrji będzie dozwolone dla obywateli Niemiec przy manifestacjach w zamkniętych lokalach, używanie zaś godeł i sztandarów niemieckich w tej samej mierze, w jakiej korzystają z tych uprawnień obywatele innych państw, 4) imigracji do Austrji, a w szczególności członków b. legjonu austrjackiego, będzie przedmiotem oddzielnych rokowań.

### SUKCES MUSSOLINIEGO

BERLIN, 11. 7. Ogłoszenie deklaracji niemiecko - austrjackiej wywołało w Berlinie silne wrażenie. Liczono się wprawdzie już od szeregu dni, że w sprawie austrjackiej nastąpią ze strony Rzeszy pewne zasadnicze pociągnięcia, nie przypuszczano jednak ogólnie, by nastąpiło to w tej formie.

Urzędowy komentarz niemiecki mieści się z jednej strony w formie, jaką nadał rząd Rzeszy opublikowaniu deklaracji, t. j. powierzając min. Goebbelsowi publiczne odczytanie jej i nadanie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie, z drugiej zaś — w samych słowach Goebbelsa: **„Deklaracja stanowi dalszy praktyczny krok na drodze pokojowego odprężenia i rozwikłania sytuacji europejskiej".**

Ze strony półurzędowej dają do zrozumienia, jakie znaczenie deklaracji tej przypisywać należy na tle całokształtu położenia europejskiego, a w szczególności, jak odbije się ona poprzez stosunek Berlina do Rzymu na stanowisku Rzeszy wobec mocarstw lokarneńskich. W Berlinie wyrażają opinję, że w dojściu do deklaracji niemiecko -austrjackiej **Rzym był czynnikiem decydującym.**

Z wynurzeń prasy, które pojawiały się w ostatnich dniach wyczuć już można było, jak wielki nacisk kładł Berlin w przededniu rozmów lokarneńskich na zbliżenie z Włochami. Z drugiej zaś strony widoczna była rezerwa Rzymu w stosunku do zaproszenia, wystosowanego z Brukseli do udziału w rozmowach lokarneńskich. Na tem tle nastąpiło prawdopodobnie porozumienie Berlin-Rzym, którego wynikiem stała się deklaracja niemiecko - austrjacka. Stanowi ona — jak oświadczają w zagranicznych kołach politycznych tutejszych — duży sukces polityki Musoliniego, gdyż usunął on główną przeszkodę na drodze do zbliżenia z Berlinem.

### DEPESZA DZIĘKCZYNNA

RZYM, 12. 7. Agencja Stefani donosi:

Kanclerz Schuschnigg zawiadomił telegraficznie Mussoliniego o zawarciu umowy austracko - niemieckiej. Mussolini odpowiedział na to depeszą dziękczynną, dodając, że układ austrjacko - niemiecki winien być powitany z zadowoleniem przez wszystkich, którym leży na sercu sprawa pokoju. Jest to poważny krok naprzód—pisze — Mussolini — na drodze do odbudowy Europy i krajów naddunajskich. W tym duchu zagadnienie to było omawiane na naradzie w Rocca delle Caminafe i badane na podstawie umów włosko - austrjacko - węgierskich. Jestem szczególnie szczęśliwy, że mogę ze swej strony zapewnić rząd austrjacki o przyjaźni i współpracy rządu włoskiego z nim zgodnie z protokułami rzymskiemi, które będą nadal stanowić podstawę stosunków Austrji z Niemcami. Jest to wydarzenie, które rząd i naród włoski witają z sympatją.

# Polska związana z Francją

## nietylko przyjaźnią, ale i sojuszem

PARYŻ, 11. 7. Prezydent Lebrun przyjął w sobotę na audjencji ambasadora R. P. Łukasiewicza, który mu wręczył listy uwierzytelniające w obecności ministra spr. zagr. Delbosa.

Na 15 minut przed wyznaczoną godziną przybył do gmachu ambasady R. P. szef protokółu dyplomatycznego p. de Fouquierçs ze swoim zastępcą p. Loze i w ich towarzystwie ambasador wraz z członkami ambasady udał się do pałacu Elizejskiego.

Na dziedzińcu pałacu, gdzie oczekiwała przybycia ambasadora kompanja honorowa ze sztandarami i orkiestrą, powitali ambasadora Łukasiewicza płk. Bonnassieux i płk. Brosse, komendant wojskowy placu.

Ambasador Łukasiewicz, wręczając prezydentowi Lebrun listy uwierzytelniające, wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie.

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, którenii Jego Ekscelencja, pan Ignacy Mościcki, prezydent R. P., akredytuje mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy prezydencie Republiki Francuskiej. Jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę na wstępie wyrazić szczere uczucia przyjaźni, które żywi dla Waszej Ekscelencji i dla całego narodu francuskiego Prezydent R. P. i zapewnić Waszą Ekscelencję, iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej narówni z rządem polskim przywiązują najwyższą wagę do utrzymania stosunków tradycyjnych i szczerej przyjaźni, która zawsze łączyła nasze oba kraje i której niezmienna ciągłość opiera się na głębokiem pokrewieństwie duchowem i na wspólnem przywiązaniu do sprawy międzynarodowego pokoju.

Podobnie, jak mój wybitny poprzednik, który pełnił swe obowiązki z tak wielkiem oddaniem, poświęcę wszystkie siły zgodnie z instrukcjami mojego rządu — dziedzica ideału wskazanego narodowi polskiemu przez jego wielkiego wodza duchowego marszałka Piłsudskiego — pomyślnemu zacieśnieniu węzłów, łączących Polskę i Francję we wszystkich dziedzinach: politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Od pierwszych lat po wielkiej wojnie Polska i Francja są związane nietylko uczuciami wielowiekowej przyjaźni, którą potwierdza wielka przeszłość historyczna, ale również przymierza, które nie będąc skierowane przeciwko nikomu, ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa obu krajów i zabezpieczenie ich słusznych interesów. Zgodny z duchem i wskazaniami paktu Ligi Narodów i z wszystkiemi istniejącemi zobowiązaniami międzynarodowemi, układ nasz stanowi jeden z najbardziej cennych i trwałych czynników w Europie. Znalazł on swój wyraz i swoje miejsce w traktatach lokarneńskich, które nadal pozostają nienaruszone. Rząd mój jest przekonany, że w obecnej dobie, kiedy stabilizacja pokoju wysuwa tyle ważkich problemów, stosunki Polski z Francją i współpraca polsko - francuska, określone wyżej wymienionemi układami, stanowią i stanowić będą na przyszłość jedną z najbardziej istotnych podstaw tego pokoju.

W odpowiedzi prezydent Lebrun wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Ambasadorze!

Dziękuję Jego Ekscelencji za uczucia, którym dał wyraz, wręczając listy, jakiemi Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej akredytuje pana przy mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Użył pan słów, na które jestem szczególnie wrażliwy, o węzłach, jakie łączyły nasze oba kraje w ciągu pełnej chwały historji. Naród francuski przyjmie ze szczególnem zadowoleniem zapewnienie, jakie pan przynosi o niezmiennem przywiązaniu narodu polskiego, szefa państwa i jego rządu do tej długiej tradycyjnej przyjaźni, która jest nam szczególnie droga. Ożywione tą samą troską swobodnego kontynuowania na swoich terytorjach harmonijnego rozwoju własnej cywilizacji, nasze dwa kraje w poczuciu wzajemnego zaufania zdecydowały połączyć swoje wysiłki w celu czuwania nad utrzymaniem pokoju, w poszanowaniu porządku międzynarodowego. Takim był i pozostanie istotny cel wspólnej akcji, którą prowadzą oba kraje w ramach i duchu paktu Ligi Narodów, akcji, której charakter i znaczenie określił pan w słowach, do których mogę w zupełności się przyłączyć. Szlachetny naród polski, jak pan to zapewnia i jak wiem, pragnie dotrzymać przyjętych zobowiązań. Chwalebne tradycje polskie, bohatersko utrzymane przez marszałka Piłsudskiego, przeszły do rąk równie godnych. Francja niemniej jest wierna sojuszowi, który — lojalnie wykonywany przez oba państwa — powinien pozostać w przyszłości tak, jak był w przeszłości, istotnym czynnikiem pokoju w Europie. Tak więc płodna współpraca naszych dwóch krajów we wszystkich dziedzinach powinna się jeszcze zacieśnić.

Pański poprzednik, którego wybitnym zasługom pragnę oddać hołd, starał się o to ze swej strony w ciągu 11-tu lat, spędzonych wśród nas. Zachowamy w pamięci oddanie, jakie okazał on dla sprawy francusko - polskiej.

W chwili, gdy obejmuje pan swoje wysokie funkcje, pragnę udzielić panu zapewnienia, że spotka się pan u rządu Republiki z najbardziej pełnem poparciem w wypełnieniu swojej misji."

Po rozmowie z prezydentem Lebrun, ambasador Łukasiewicz opuścił pałac Elizejski.

Popołudniu ambasador Łukasiewicz złożył na placu Gwiazdy w obecności prezesa rady miejskiej Paryża p. Laurent wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udał się na plac Alma, gdzie w obecności delegatów stowarzyszeń polskich i dzieci szkół polskich złożył wieniec na pomniku Adama Mickiewicza.

Paryż, 11. 7. Ambasador Łukasiewicz złożył dziś wizytę prezesowi rady ministrów Blumowi.

# Biuro zadań specjalnych

## w prezydjum Rady Ministrów

Będące w stadjum organizacji biuro zadań specjalnych przy prezydjum rady ministrów, na którego czele stoi, jak wiadomo, p. Stpiczyński, ma być rozszerzone o nowy dział: „inspekcji kraju". Do działu tego ma być zaangażowanych kilku dziennikarzy, których zadaniem będzie jeżdżenie po kraju i zbieranie informacyj o nastrojach, o sytuacji politycznej, gospodarczej i t. d. Raporty dziennikarzy nie będą ogłaszane, lecz mają służyć wyłącznie do orjentacji rządu. Ponadto biuru zadań specjalnych będą podporządkowane wszystkie biura prasowe poszczególnych ministerjów.

Zapowiadana kilkakrotnie nominacja p. Stpiczyńskiego na podsekretarza stanu podobno teraz nie nastąpi. Dopiero po ferjach wakacyjnych, przy zapowiadanej już teraz w kołach politycznych rekonstrukcji gabinetu, p. Stpiczyński ma być mianowany nie podsekretarzem stanu, ale ministrem bez teki, albo też nawet ministrem resortowym, któremu między innemi podlegać będzie biuro zadań specjalnych.

# Skokietować ludowców

## chcą przemysłowcy

T. zw. sfery gospodarcze są, jak wiadomo, bardzo niezadowolone z obecnego rządu, a ściślej mówiąc, z ministra Kwiatkowskiego, czemu niedwuznacznie daje wyraz ich organ „Polityka Gospodarcza" na tle zjazdu w Nowosielcach. Coraz bardziej ujawnia się też w tych sferach tendencja zbliżenia się do Stronnictwa Ludowego, w którem pokładane są nadzieje na unormowanie stosunków w kraju. Dawna niechęć do rządu „chłopskiego" jakoś ucichła i coraz więcej mówi się o „konsolidacji wszystkich sił żywotnych kraju". Na tem tle rozeszły się wersje rozmaite, wiążące się z Nowosielcami — ale są one tak fantastyczne, iż trudno do nich przywiązywać większą wagę.

## Do jesieni

Prace nad zapowiadaną szumnie nową organizacją społeczno-polityczną postępują jakoś opornie. Obecnie mówi się, że nie będą one ukończone prędzej, jak jesienią. Jak słychać, płk. Koc ma organizacje przeprowadzić, ale później ma się usunać, a na czele jej stanąłby kto inny.

## Proces o Zamachy bombowe

POZNAŃ, 11.7. (tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Lesznie, rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego Janowi Pawlikowskiemu, Stanisławowi Walkiewiczowi i Edmundowi Adamczeskiemu, oskarżonym o zamachy bombowe na terenie powiatu kościańskiego.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że cisnęli bombę do mieszkania pułk. Lipińskiego w Bajanowie Starym. Bomba rzucona zdaleka, zatrzymała się na drzewie, dzięki czemu upadła nie do wnętrza domu, lecz na ulicę.

## Min. Beck na wybrzeżu

GDYNIA, 11. 7. Na wybrzeże przybył w celach wypoczynkowych minister spraw zagranicznych Beck i zatrzymał się w Gdyni w Hotelu Zdrojowym.

## Troska o obronę Francji
# Linja Maginot'a już nie jest nie do zdobycia

PARYŻ, 12.7. Na łamach prasy francuskiej można zauważyć naskutek postępów zbrojeń niemieckich pewne zaniepokojenie czy system fortyfikacyjny na granicy wschodniej jest w stanie w zupełności zabezpieczyć Francję przed ewentualnym atakiem.

Jak twierdzi senator Lemery w „Le Petit Bleu", Rzesza posiada w chwili obecnej obok 80-ciu dywizyj linjowych również conajmniej 13 zmotoryzowanych dywizyj, w tem 3 dywizje pancerne, które same rozporządzają większą siłą artylerji, niż cała armja niemiecka w r. 1914.

W związku z tym faktem należy sobie zadać dwa pytania: 1) czy „linja Maginota" jest w stanie oprzeć się atakowi nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności ciężkich czołgów i 2) czy wyłom, uczyniony w tej linji, nie mógłby okazać się równoznaczny z otwarciem dla armji nieprzyjacielskiej drogi do reszty kraju.

Należy zatem uważać za niezbędne zbudowanie za „linją Maginota" nowej, jeszcze silniejszej linji fortyfikacyjnej. Kredyty na budowę tych fortyfikacyj, zdaniem sen. Lemery, winny być wstawione do programu wielkich robót publicznych, do którego realizacji rząd ma przystąpić w najbliższym czasie.

PARYŻ, 12. 7. B. podsekretarz stanu dep. Beauguitte w artykule ogłoszonym w niedzielnym „Matin" zwraca uwagę na niedostateczność posiadanych przez Francję na granicy północno - wschodniej sieci drogowych. Obecnie drogi francuskie nie mogłyby bowiem zapewnić, w razie gdyby tego zaszła potrzeba, możność szybkiego transportu wojsk w stronę granicy. Stanowi to tem większą lukę, że Niemcy rozwinęły znacznie sieć drogową na swej granicy, budując autostrady szerokie, na 7 — 12 mtr. Program autostrad niemieckich obliczany jest na 10 tys. klm. długości.

Rząd niemiecki popierał jednocześnie produkcję b. dużych samochodów ciężarowych, mogących przewozić 30 osób. Tego rodzaju samochody, jadąc w odstępach 15 metrowych, po dwa naraz, mogą w ciągu godziny przewieźć 72 tysiące żołnierzy. W ten sposób w ciągu jednej nocy można przewieźć całą armję do miejsca, znajdującego się w odległości 500 klm.

Dep. Beauguitte wzywa rząd aby celem zaradzenia niedostatecznemu dostępowi do granicy od strony francuskiej, włączył do programu przyszłych robót publicznych odpowiednie kredyty na zrealizowanie planu sieci drogowej, który niewątpliwie musiał już przygotować francuski sztab generalny.

BRUKSELA, 11.7. Szef sztabu generalnego gen. van den Bergen, omawiając przed mieszaną komisją wojskową problem obronności kraju, stwierdził, że przewidując możliwość niespodziewanego wtargnięcia nieprzyjaciela, zamierza zapobiec temu przez stałe utrzymanie dostatecznej ilości wyszkolonego wojska. Pociągnie to jednak za sobą przedłużenie służby wojskowej w piechocie, kawalerji, artylerji polowej i korpusie zmotoryzowanym do 18 miesięcy, a w artylerji fortecznej do 16 miesięcy.

## Nowe napady arabskie
# Autobus żydowski runął w przepaść
### Niszczenie sadów i podpalanie

LONDYN, 11. 7. Z Jerozolimy donoszą: Na północ od Nablus wydarzyły się nowe napady bandyckie. Pomiędzy Nablus a Jenin autobus z pasażerami był ostrzeliwany przez Arabów. Szofer stracił panowanie nad kierownicą, a autobus stoczył się z nasypu w dół. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, a 5 jest ciężko rannych. M. in. odniósł obrażenia policjant angielski.

Natychmiast wysłano pościg za Arabami, sprawcami napadu. Wywiązała się strzelanina, podczas której 4 Arabów zostało zabitych, a jeden dostał się do niewoli. Angielski oddział wojskowy stracił dwóch rannych. Autobus, jadący w kierunku północnym, był również ostrzeliwany przez Arabów w pobliżu Jenin. Straż autobusu zdołała jednakże odeprzeć napad.

JEROZOLIMA, 11. 7. Po wczorajszej napaści bandy arabskiej na autobusy żydowskie, oddziały wojsk brytyjskich rozpoczęły okrążać Arabów, ostrzeliwując ich jednocześnie. Czterech Arabów zostało zabitych, dwóch jest rannych i wziętych do niewoli. Jeden z nich dozorował amunicji. Pozostali uciekli, porzucając strzelby i dużą ilość amunicji. Oddział wojska w pościgu za uciekającymi, odbył z nimi utarczkę niedaleko Adapty, po której Arabowie uciekli w góry, unosząc rannych.

JEROZOLIMA, 11. 7. Między Jerozolimą a Naplus Arabowie napadli na autobus, zabijając jednego z pasażerów. Dwóch żołnierzy angielskich jest lekko rannych.

LONDYN, 11.7. Wedle oficjalnych doniesień z Palestyny, przeciwko Arabom, którzy napadli dziś na eskortę autobusu w pobliżu Nablus i zranili 2-ch żołnierzy brytyjskich, wysłano pościg, który zaaresztował 4-ch napastników. W pobliżu Dabbur dwóch Arabów ostrzelało członków komisji śledczej, którzy odpowiedzieli strzałami, raniąc jednego Araba.

JEROZOLIMA, 12. 7. Nieznani złoczyńcy napadli w nocy dozorcę żydowskiego Jakóba Eychrona i ciężko go zranili Na krańcach Tel - Avivu podpalono żydowską fabrykę podwozi i tartak żydowski. Na osiedlu „Kubehba" zniszczono 1300 drzew, wskutek czego aresztowano 8 Arabów. Policja i wojsko dokonały ponadto licznych aresztowań Arabów spowodu nielegalnego posiadania amunicji i karabinów.

# Nieudane małżeństwo
### b. infanta hiszpańskiego

NOWY JORK, 11. 7. Przebywający tu od paru miesięcy najstarszy syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, który nosi obecnie tytuł hrabiego Cowadonga, złożył w najwyższym sądzie prośbę o unieważnienie swego małżeństwa z córką kubańskiego plantatora trzciny cukrowej Edelmirą Sampedro-Ocejo y Robat.

W czerwcu 1933 r. ówczesny książe Asturji zawarł wbrew woli swego ojca morganatyczne małżeństwo z piękną kubanką, wskutek czego musiał zrezygnować z praw do tronu hiszpańskiego i godności członka domu Burbonów. Książe Asturji przybrał nazwisko hr. Covadonga i zamieszkał wraz z swą żoną w Paryżu, skąd przeniósł się następnie do Nowego Yorku, gdzie otrzymał posadę przedstawiciela jednej z wielkich firm automobilowych.

Hr. Covadonga w swej skardze rozwodowej wskazuje, że małżeństwo jego nie zostało spełnione i że małżonka opuściła go wkrótce po ślubie, niechcąc pielęgnować go podczas ciężkiej choroby. Jak wiadomo, najstarszy syn b. króla hiszpańskiego jest ciężko chory na hemofilję (niedające się zahamować krwotoki).

W skardze swej b. infant podaje, że żona jego prowadzi życie lekkomyślne i że wyszła za niego tylko celem uzyskania tytułu i spokrewnienia się z panującemi rodzinami europejskiemi. Rozwód hr. Covadonga jest wielką sensacją towarzyską w wyższych sferach amerykańskich. Hr. Covadonga liczy lat 29, a jego żona 30.

# Zaufany Czang-Kai-Czeka
### minister chiński w Warszawie

W sobotę popoł. przybył samolotem z Berlina do Warszawy minister Tai-Chi-Tao, członek rządu narodowego Chin.

P. Tai był jednym z najbliższych współpracowników dr. Sun-Yat-Sena, założyciela obecnego rządu Kuomintangu. P. Tai rozpoczął swą karjerę polityczną w Szanghaju, jako wydawca dziennika, który reprezentował ideę rewolucyjne i przyczynił się do zwycięstwa ruchu Kuomintangu. Był on kolejno sekretarzem generalnym sztabu dr. Sun-Yat-Sena, szefem departamentu politycznego armji rewolucyjnej, zorganizowanej przez Kuomintang, następnie ministrem propagandy i rektorem Uniwersytetu Narodowego w Kantonie. Jest on obecnie członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego partji i Rady Politycznej oraz jednym z najzaufańszych współpracowników gen. Czang-Kai-Czeka.

Wizyta p. Tai w Europie pozostaje w związku z Olimpjadą w Berlinie, gdyż jest on przewodniczącym delegacji chińskiej na Igrzyska. Korzystając z tej okazji, p. Tai nawiązuje kontakt z odpowiedzialnymi mężami stanu w Europie i w tym też celu przybył do Warszawy.

# Ohydny mord we Włochach
### Ukamienowany i zaduszony kamizelką

Wstrząsającego odkrycia dokonali wczoraj nad ranem spieszący do pracy handlarze owoców we Włochach. Wprost domu przy ul. Jana Sobieskiego 22 leżały zwłoki mężczyzny bez marynarki w podartej koszuli z zaciśniętą na szyi kamizelką, a kilka kroków obok leżał kamień ze śladami krwi, oraz podarta marynarka. Jak wkrótce stwierdzono, denatem jest 41-letni Stanisław Szczepkowski, stelmach, zamieszkały we Włochach przy ul. Sejmowej 1, a pracujący w Ożarowie w fabryce kabli i prasowni miedzi. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i córkę.

Śledztwo wykazało, że zwłoki nie leżą na miejscu morderstwa, tylko zostały tutaj przywleczone. Żona zamordowanego twierdzi, że Szczepkowski wyszedł w sobotę o 22-ej z domu w celu odebrania długów. Badanie lekarskie wykazało śmierć wskutek uduszenia, oraz złamania ośmiu żeber lewego boku. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Pod zarzutem potwornego mordu aresztowano trzech braci Michalaków Stanisława, Aleksandra i Karola w Nowym Wiktorynie. Na spodniach Aleksandra Michalaka ujawniono ślady krwi

# Lotne inspekcje premjera
### w Zwardoniu, Żywcu, Bielsku i Białej

W dniu 10 lipca, o godz. 12, p. premjer Składkowski przybył samochódem do nadgranicznej miejscowości Zwardoń, powiatu żywieckiego województwa krakowskiego.

W Zwardoniu p. premjer objechał odcinek graniczny, udając się następnie na posterunek straży granicznej i policji państwowej. Od komendantów tych posterunków p. premjer zażądał informacyj o ruchu granicznym, frekwencji turystycznej oraz stosunkach panujących w tym punkcie granicy. Następnie p. premjer odbył krótką rozmowę z sekretarzem zarządu gminy w Zwardoniu, interesując się sprawami samorządu oraz asygnując pewną kwotę na najpilniejsze potrzeby gminy.

O godz. 13.30 p. premjer przybył do Żywca, dokonując inspekcji miejscowego starostwa, poczem dłuższy czas rozmawiał ze starostą dr. Doellingerem w sprawach dotyczących powiatu.

O godz. 15.30 p. prezes Rady ministrów opuścił Żywiec, udając się na dalszą inspekcję do Bielska i Białej.

W miejscowościach tych p. premjer odbył konferencje ze starostami powiatów pp. Bocheńskim i Albertim, żądając sprawozdania o przyczynach i przebiegu strajków w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i budowlanym na terenie powiatów.

Omawiana była również sprawa robót prowadzonych staraniem funduszu pracy, oraz budżety miasta i powiatów.

Po zakończeniu konferecji p. premjer w towarzystwie starosty z Bielska p. Bocheńskiego i prezydenta miasta dr. Przybyły zwiedził zaporę wodną na rzeczce Wapienniczce, z której dostarczana jest woda dla wodociągów m. Bielska.

W drodze powrotnej zatrzymał się p. premjer pod Bielskiem na lotnisku i dokonał przeglądu szkoły pilotów cywilnych, ufundowanej staraniem L. O. P. P., przypatrując się lotom ćwiczebnym junaków. O g. 21.30 p. prezes Rady Ministrów opuścił Bielsk, udając się koleją do Warszawy.

# Francuskie święto narodowe
### Obchody już się rozpoczęły

PARYŻ, 12. 7. Wczoraj wieczorem cała stolica została przybrana we flagi narodowe w przededniu święta narodowego. Obchód święta rozpoczęto wieczorem przez tańce publiczne na tarasach kawiarni i placach.

PARYŻ, 12. 7. Minister Salengro przedstawił wczoraj 76 prefektom departamentów i delegatom 16 ministerstw plan działań rządu wobec rozwiązanych lig, a także program manifestacyj w dniu 14 b. m. i likwidacji ruchu strajkowego.

Minister emerytur Riviere zapalił wczoraj znicz przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, przy którym wartę zaciągneli b. kombatanci z pod Verdun. Dziś zbiorą się pod pomnikiem b. kombatanci międzynarodowi w liczbie 25.000 ludzi.

# Ofiary kąpieli

Wczoraj w południe, podczas kąpieli w gliniankach w Mokotowie, w pobliżu ul. Belwederskiej natrafił na głębię i utonął 27-letni Kazimierz Kazimierczak, robotnik, (Chocimska 19). Na miejsce przybył samochód policyjny z funkcjonarjuszami komis. rzecznego i łodzią. Po półgodzinnych poszukiwaniach, policjanci wydobyli zwłoki ofiary kąpieli, które zostały przewiezione do prosektorjum.

Wczoraj rano wypłynęły z Wisły, wprost Bielan, zwłoki jakiejś kobiety, lat około 25-ciu. Rysopis: blondynka, wzrost i tusza średnia, ubrana w sukienkę różową, w niebieskie kwiatki, pończochy bronzowe. Zwłoki, które przebywały w wodzie około 4-ch dni, przewieziono na przystań komis. rzecznego, a następnie do prosektorjum.

W Karczewie, w jeziorze, kąpał się 8-letni Henryk Cackowski (mieszkaniec Karczewa). W pewnym momencie chłopiec natrafił na głębię i utonął. Zwłoki Cackowskiego wydobyto i zabezpieczono.

W czasie kąpieli w Narwi pod Nowym Dworem utonął Roman Rodkowski, lat 19, przebywający na wywczasach w Nowym Dworze. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej i poszukiwań zwłok nie znaleziono.

# Gdzie można dokonywać
### konwersji pożyczek państwowych?

Konwersja pożyczek państwowych, objętych dekretem, rozpoczyna się dnia 15-go lipca r. b. i trwać będzie 10 miesięcy, a więc do dnia 15-go maja 1937 roku.

W tym okresie czasu posiadacze pożyczek państwowych, podlegających konwersji, a więc: 5 proc. renty ziemskiej serja I, 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej i 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serja I — powinni zgłosić się do odpowiedniej placówki konwersyjnej. Sieć placówek przeprowadzających konwersję będzie bardzo gęsta. Wymianę obligacyj dawnych pożyczek na obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej prowadzić będą: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności oraz oddziały wymienionych instytucyj, a także wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Ponadto wymiany tej dokonać będzie można we wszystkich bankach prywatnych, należących do Związku Banków w Polsce, w komunalnych kasach oszczędności, zrzeszonych w terytorjalnych związkach jak: Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu oraz Związek Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego.

Placówki te przeprowadzać będą także konwersję Pożyczki Narodowej, a więc wymianę obligacyj Pożyczki Narodowej na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, przyczem obligacje Pożyczki Narodowej do tej wymiany przyjmowane będą jedynie od subskrybentów, a więc pierwonabywców oraz od osób, które posiadają obligacje na zasadzie formalnego przelewu, dokonanego za zgodą komisarza Pożyczki Narodwej.

### Górnicy fundują
## Auta pancerne

CHORZÓW, 12. 7. Odbyło się tu zebranie załogi szybu „Prezydent Mościcki". Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie opodatkować się na cele obrony narodowej i z funduszu stąd uzyskanego nabyć dwa samochody pancerne.

# Morderca żony, matki i wuja
### zginął na krześle elektrycznem

NOWY JORK, 11.7. W dniu wczorajszym wykonano w St. Zjedn. 7 wyroków śmierci. W miejscowości Salt Lake City w więzieniu miejskiem został stracony pewien 28-letni przestępca, który zastrzelił swą żonę, matkę i wuja. W Hundsville (Texas) stracono na fotelu elektrycznym 2 murzynów. W tem samem mieście wykonano również wyrok śmierci na jednym białym. W więzieniu państwowem w Arizona stracono 3 Meksykańczyków.

# Śmiertelna spieka
### w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie

NOWY JORK, 11. 7. O godz. 15-ej termometr wskazywał w Nowym Jorku 37 i pół stopnia. Burmistrz la Guardia pozwolił urzędnikom opuścić urzędy i udać się do domu. Zarządzenie to nie dotyczyło funkcjonarjuszy policji i straży ogniowej. Wobec 75 wypadków omdleń w urzędach państwowych, władze federalne wydały podobne zarządzenie w stosunku do urzędników federalnych.

Dzisiaj rano w Nowym Jorku 10 osób zmarło spowodu porażenia. W stanie nowojorskim zmarło dzisiaj spowodu porażenia 17 osób.

NOWY JORK, 11. 7. Według obliczeń Reutera, spowodu porażeń i niebywałych upałów **zmarło w Stanach Zjednoczonych 500 osób, w prowincji Ontario w Kanadzie około 50 osób.**

Z Ottawy donoszą: w kanadyjskiej prowincji Ontario panują niezwykle gwałtowne upały. Upały spowodowały pożary wielkich przestrzeni lasów oraz zniszczenie tysięcy hektarów pól uprawnych.

### Odkrycie we Włoszech
## Obrazu Rafaela

RZYM, 12. 7. W Palermo znaleziono w jednym z pałaców obraz pendzla Rafaela, który uchodził dotychczas za dzieło jednego z uczniów wielkiego artysty.

Krytycy uznali obraz za dzieło Rafaela, namalowane pomiędzy 1505 a 1508 r. Obraz przedstawia Madonnę z dzieckiem i św. Jana. Wykrycie nowego arcydzieła sztuki wywołało żywe zainteresowanie w kołach artystycznych.

# Wieści z kraju

**ŚWIĘTOKRADZTWO**

W nocy dokonano włamania do świątyni we wsi Wojstom, pow. wilejskiego. Skradziono 3 srebrne pudełka z olejkami świętemi i flaszkę z wodą święconą.

**TRAGICZNA ZABAWA**

W Ujściu Zielonem pow. buczackiego wydarzyła się okropna katastrofa. 14-letni Mikołaj Szpyrka i 2-letni Michał Balicki bawili się zapalnikiem od granatu, pochodzącego z czasów wojny i znalezionego w polu. Nastąpił wybuch, skutkiem którego mały Balicki zginął na miejscu, a Szpyrka skonał po dwugodzinnych męczarniach.

**NISZCZYCIELSKI GRAD**

Na południową połacią powiatu buczackiego szalała niezwykle silna burza, połączona z huraganem i dużym gradem, który zniszczył doszczętnie wszystkie zbiory. Pięknie zapowiadające się zboża przepadły posiekane wprost na sieczkę i nie dadzą się użyć nawet na ściółkę.

**TRUP Z KARABINEM**

Niezwykle makabrycznego odkrycia dokonali żniwiarze zajęci na polach tuż pod miastem Poznaniem, pomiędzy drogą Dębińską a Dolną Wildą. Znaleźli oni w życie trupa mężczyzny ubranego w sportowy strój treningowy, zupełnie stoczonego przez robaki. Twarz tworzyła jedną czarną spuchniętą masę. Obok zwłok leżał karabin wojskowy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmarły, którego nie zdołano dotychczas zidentyfikować, został zamordowany.

**NADUŻYCIA**

W Inowrocławiu aresztowano mieszkankę Warszawy Hedingerową, przewodniczącą miejscowego oddziału P. C. K. Hedingerowa oskarżona jest o zdefraudowanie kilkunastu tysięcy złotych na szkodę tej instytucji. W Bydgoszczy aresztowano za nadużycia b. dyr. „Vistuli", Tadeusza Abramowicza i jego wspólnika Edwarda Okowskiego.

# Płonie statek
### u brzegów Helu

HEL, 12. 7. Na wysokości Helu na statku motorowym „Resnowa" z Holandji wybuchł w ładowni pożar. Kapitan statku natychmiast wziął kurs powrotny do Gdańska i około północy, jak zaobserwowali rybacy helscy, dobił do portu, gdzie wszczęto akcję ratunkową. Statek płynął z ładunkiem mąki.

# Min. Ulrych
### na Śląsku

KATOWICE, 11, 7. (ATE) Onegdaj zupełnie nieoczekiwanie przyjechał samochodem na Śląsk minister komunikacji Ulrych i przeprowadził inspekcję warsztatów kolejowych w Piotrowicach, następnie udał się do Tarnowskich Gór, gdzie dokonał inspekcji okolicznych stacyj kolejowych. Z Tarnowskich Gór min. Ulrych pociągiem pośpiesznym wrócił do Warszawy.

# Pożar
### w Działoszynie

POZNAŃ, 12, 7. (tel. wł.) Wczoraj wybuchł groźny pożar w Działoszynie w pow. wieluńskim. Ogień strawił 20 budynków, pozbawiając kilkanaście rodzin dachu nad głową.

Na miejsce pożaru udali się przedstawiciele władz sądowych, celem ustalenia przyczyny pożaru.

# Polska dokłada do handlu z Palestyną

## Hiszpańskie pomarańcze nie idą nam na zdrowie

Pierwsze pięć miesięcy b. r. przyniosły pewne zmiany w naszym handlu zagranicznym. Przedewszystkiem zaznaczył się wzrost obrotów tego handlu, gdyż zarówno wywóz towarów polskich, jak i przywóz wyrobów zagranicznych do nas wzrósł dosyć znacznie. Przywóz powiększył się do 397 miljonów złotych, a więc o siódmą część w stosunku do poprzedniego przywozu wywóz zaś wzmógł się do 412 miljonów, czyli nieco słabiej.

### HANDEL EUROPEJSKI

Największe obroty towarowe dokonywa Polska z krajami europejskiemi. Z tych krajów idzie do nas dwie trzecie wszystkich sprowadzanych towarów i do nich wysyłamy sześć siódmych całego polskiego eksportu.

Do krajów pozaeuropejskich wywieźliśmy zaledwo za 57 miljonów złotych, przyczem trzeba zaznaczyć, iż w stosunku do roku poprzedniego eksport ten zmalał.

Przywóz z krajów zamorskich wzrósł za to znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim i sięgał zł. 154 miljonów.

### NAJWIĘKSZY ODBIORCA — ANGLJA

Jeśli idzie o to, do jakiego kraju najwięcej wywozimy, to bezsprzecznie dziś największym polskim odbiorcą jest Anglja, do której wysłaliśmy towarów na zł. 90 miljonów. Podkreślić przytem trzeba, że eksport polski do Anglji obecnie wzrósł bardzo znacznie i w porównaniu z rokiem poprzednim prawie się podwoił.

Wymiana towarowa z Anglją jest też dla nas korzystna, daje nam bowiem znaczną przewyżkę wywozu nad przywozem. W zeszłym roku to saldo dodatnie dla nas handlu polsko - angielskiego wynosiło zł. 21 miljonów, teraz zaś wzrosło aż do zł. 39 miljonów.

### SPADEK EKSPORTU DO NIEMIEC

Drugim z kolei krajem co do wielkości obrotów handlowych z nami, są Niemcy. Tu jednak sytuacja nasza nie jest tak pomyślna.

Przedewszystkiem trzeba zanotować spadek eksportu polskiego do Niemiec, a następnie wzrost przywozu wyrobów niemieckich do Polski. Rezultat jest ten, że gdy przed rokiem mieliśmy z wymiany towarowej z Niemcami saldo dodatnie, wynoszące 11 miljonów zł., to teraz nasz wywóz do Niemiec, w sumie zł. 55 miljonów, zaledwie o kilkaset tysięcy przewyższa wartość towarów importowanych z tego kraju. Handel z Niemcami nie daje Polsce takich korzyści jak handel z Anglją, ani też jak poprzednia nawet wymiana towarowa z tą samą Rzeszą.

Znaczne obroty handlowe dokonywane są między Polską a Belgją, dokąd eksportujemy jęczmień. Handel z tym krajem daje nam przewyżkę wywozu nad przywozem w sumie 24 miljonów zł. Belgja więc jest ważnym dla nas odbiorcą.

Również saldo dodatnie mamy z wymiany towarowej z Austrją, Czechosłowacją, Szwecją i innemi państwami skandynawskiemi, oraz Włochami.

Obroty Polski z Francją nie są wielkie, sięgają bowiem po stronie wywozu zł. 18 miljonów, i dają nam nieznaczne saldo ujemne.

### TRACIMY NA HANDLU Z HISZPANJĄ

Warto zwrócić też uwagę na handel z Hiszpanją, który dotąd był dla nas korzystny. Od czasu jednak sławnych umów pomarańczowych wymiana z tym krajem staje się coraz bardziej dla nas niekorzystna. Przed rokiem jeszcze mieliśmy saldo ujemne niewielkie, bo w kwocie kilkuset tysięcy złotych, teraz zaś przywóz hiszpański do Polski przewyższa nasz wywóz do tego kraju o przeszło 4 miljony zł. A był czas, gdy na wymianie handlowej z Hiszpanja zarabialiśmy.

Z krajów pozaeuropejskich największym naszym dostawcą są Stany Zjednoczone. Z tego kraju idzie trzecia część całego naszego przywozu pozaeuropejskiego i tam jest kierowana prawie połowa naszego wywozu zamorskiego.

### POLSKA — PALESTYNA

Obroty Polski z Palestyną są niewielkie. Warto przytem zaznaczyć, że bardzo znacznie wzrósł przywóz towarów z Palestyny, bo z 3 miljonów zł. na zł. 5,4 miljona, gdy tymczasem wywóz bardzo silnie zmalał z 4,3 miljona zł. na zł. 2,8 miljonów. Obecnie więc do handlu z Palestyną Polska dołożyła 2,6 miljonów zl. w ciągu pięciu miesięcy.

W. B.



# Przegląd prasy

### SKANDAL SPÓŁDZIELCZY

Poruszyliśmy już niedawno temu skandaliczną sprawę zachowania się Rady Spółdzielczej wobec 500 chłopskich sklepów i straganów, które powstały świeżo w Radomskiem jako czynny wyraz walki gospodarczej z kupiectwem żydowskiem, a którym Rada Spółdzielcza nie chce zezwolić na założenie spółdzielczej hurtowni. Obecnie zajął się tą sprawą także „I. K. C.", który pyta, co to ma znaczyć, iż Rada Spółdzielcza „przeciwna jest prywatnej inicjatywie w handlu". W Anglji przecież obroty handlu prywatnego i spółdzielczego w branży artykułów spożywczych mają się jak 10:1, a jednak właśnie „świetny rozwój angielskich spółdzielni spożywców jest nawet uwarunkowany doskonałym rozwojem handlu prywatnego". Mamy zresztą przykład i w Wielkopolsce, gdzie spółdzielnie

„obroniły społeczeństwo polskie przed ekonomiczną niewolą, gdzie jednak dla spółdzielni polskiej nie istniało w sensie negatywnym zagadnienie handlu prywatnego, a wprost przeciwnie — polska spółdzielczość budowała handel prywatny i opiekowała się nim".

Spółdzielczość w b. dzielnicy pruskiej, to „typ spółdzielczości średniej i wielkiej, gdy w innych dzielnicach przeważa typ spółdzielczych drobnoustrojów". Spółdzielnia wielkopolska lub pomorska jest kapitałowo sześć razy mocniejsza, niż w innych częściach Polski i sprzedaje trzy razy więcej towarów. Taka zdrowa spółdzielnia nie widzi konkurencji w handlu prywatnym. Natomiast:

„Jest wyraźna w otoczeniu Rady Spółdzielczej i atmosferze, dookoła obejmującej z Warszawy całą Polskę, tendencja niszczenia handlu prywatnego, być może — z pozostawieniem prywatnego handlu żydowskiego — byle nie polskiego, a już szczególnie nie chłopskiego...

O tem głośno się nie mówi, a krzyczeć należałoby na całe gardło, że niektórzy współcześni teoretycy spółdzielczości w Polsce marzą nie o solidnem obsłużeniu społeczeństwa, przez spółdzielczość, ale za posłannictwo swe uznali stworzyć ze spółdzielczości zręby ustroju gromadzkiego".

Innemi słowy — Rada Spółdzielcza przygotowuje Polskę do komunizmu i gwoli temu ideałowi utrudnia chłopstwu wydobywanie się z nędzy przez imanie się handlu oraz, paraliżuje walkę Polaków z zalewem kupiectwa żydowskiego. To już mało powiedzieć: „skandal" — to formalna zbrodnia, dokonywana na naszych najistotniejszych interesach narodowych i państwowych!

### P. GREISER PRZY PRACY

Omawiając obecne stosunki w Gdańsku, „Nasz Przegląd" stwierdza, że p. Greiser po interwencji mocarstw i polskiego Generalnego Komisarza zdecydował się działać „powolnie, ale pewnie", aby zlikwidować wszelkie wolności i prawa, zagwarantowane obywatelom przez statut Wolnego Miasta:

„Wszyscy rozumieja już, że gra nie wymaga specjalnych gwałtownych działań w stosunku do Ligi Narodów, że wystarczy bicie opozycji bez przerwy, nieustanne poniewieranie prawa, by cel uzyskać...

Jeszcze przed zamknięciem prasy i zakazaniem zgromadzeń politycznych, zawieszono działalność związków zawodowych, opozycyjnych. Teraz pozostaje aresztowanie przywódców opozycji, osadzenie w więzieniu pod zarzutem rzekomej - zdrady stanu. Po tym kroku będzie można już bez przeszkód pójść dalej. Łatwo będzie uwzględnić we wrześniu żądanie opozycji o rozwiązaniu Volkstagu i rozpisać nowe wybory. Prasa opozycyjna została zawieszona na 5 miesięcy, będzie więc milczeć do grudnia w okresie gorączki wyborczej i kto wie, czy w ten sposób mimo wzrostu nastrojów opozycyjnych nie uda się zdobycie kwalifikowanej większości Volkstagu. Wtedy można byłoby nawet zmienić zgodnie ze statutem konstytucję, przeprowadzić zgleichszaltowanie i przedłożyć Lidze Narodów wolę ludu gdańskiego dla ostatecznego zatwierdzenia".

Taki jest plan działania. A cóż na to opozycja?

„Przedstawiciele opozycji są przygnębieni. Do dziś dnia istniały jeszcze pozory liczenia się z opinją Ligi Narodów. Jeszcze pół roku temu interwencja Wysokiego Komisarza posiadała odrobinę znaczenia. Dziś Wysoki Komisarz Lester interwenjuje raczej u Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej... Bezsilna, teroryzowana opozycja tylko jednem okiem patrzy w stronę Genewy a przerażonemi oczyma spoziera w stronę Warszawy, wiedząc, że w sprawie sporu, który powstał między Wysokim Komisarzem a Senatem gdańskim, a więc w sprawie podniesienia prestigu Wysokiego Komisarza ma decydujący głos Minister Beck".

### A POLSKA?

Politykę jednak polską w sprawie gdańskiej poddaje surowej krytyce także socjalistyczny „Robotnik". Ze strony Niemiec bowiem

„W tej chwili jesteśmy świadkami „szturmu na Gdańsk" zamiast „szturmu" na Czechosłowację lub na Wiedeń; uprzedzaliśmy publicznie dziesiątki razy p. min. Becka, by nie liczył na jakąś inną „murowaną" kolejność; polityka „Trzeciej" Rzeszy stanowi pewną zamkniętą w sobie całość; rozumie to cały świat... z wyjątkiem naszej nieprawdopodobnej — pożal się Panie Boże — dyplomacji; śniadania i polowania nie wywierają wpływu na takie rzeczy...

Nikt nie żąda od p. min. Becka, by pułk ułanów rozpoczął pochód na teren „wolnego" miasta. Tej potrzeby na szczęście jeszcze niema. Jest natomiast rzeczą jasną, że inna postawa Min. Spraw Zagranicznych — „bez śniadań i bez polowań" — mogłaby zredukować gruntownie pewność siebie „dyplomatów", pokazujących... języki. Niestety, zawikłane, niejasne, pogmatwane komunikaty agencji, związanej z ul. Wierzbową (siedziba polskiego M. S. Z.) wskazują raczej, że ta ul. Wierzbowa woli brnąć dalej po przegranej drodze.

Jeżeli Polska przyjmie zasadę dopuszczalności rewizji statutu gdańskiego — w takim razie Berlin opanował dostęp do polskiego morza. Nie pomogą wtedy „ani śniadania, ani polowania"... Ale i nikt tego ul. Wierzbowej nie przebaczy... Wiele narodów płaciło aż nazbyt drogo za błędy, za lekkomyślność, za snobizm i za „tajemniczość" własnych dyplomacyj".

### POLSCY GERMANOFILE

Sprawami polsko - niemieckiemi zajmuje się również lwowska sjonistyczna „Chwila", na której łamach p. Hescheles stwierdza, że

„Niemcy i to Niemcy hitlerowskie dysponują dziś w Polsce bardzo pokaźnym obozem filogermańskim. Wyraz „Heil!" w wielu grupach adoptowany został do słownictwa polskiego, tak, jak stara się młodzież obozu narodowego przejąć pozdrowienie przez podniesienie otwartej dłoni".

Publicysta żydowski myli się: pozdrowienie przez podniesienie ręki przyjęto w Polsce nie od hitleryzmu, ale od faszyzmu. Ale dajmy dalej głos „Chwili": jakie są motywy prądów filoniemieckich w Polsce?

„U takiego Władysława Studnickiego, najkonsekwentniejszego propagatora zbliżenia do Niemiec, którzy przed 40 laty nawet obóz narodowo - demokratyczny z tego powodu opuścił, gra w tym względzie podstawową rolę kompleks poczucia niższej wartości, respekt przed fenomenem siły i organizacji, jaką przedstawiają Niemcy...

Inną, choć pokrewną odmianę reprezentuje grupa konserwatystów i wyrywający się z oryginalnemi poglądami p. Mackiewicz. I tu poczucie niższości wobec Niemiec w połączeniu z poczuciem wyższośc wobec Rosji zdąża do podobnych wyników. Podświadomie zaś działa kompleks, — że tak powiemy — ekonomiczny. Im bardziej myśl polityczna Polski orjentuje się na Niemcy a oddala od Rosji — tem pewniejsze jest zachowanie latyfundjów a dalszą groźba parcelacji obszarników...

Trzecią grupę filogermańską tworzy politykująca młodzież konserwatywno - faszystowsko - radykalna. Ta już wprost tak niecierpliwie wzywa do wspólnej interwencyjnej wyprawy na Wschód, że aż musi być zimnym tuszem odpowiedzialnych prorządowych organów powściągana".

Co do polskiej polityki zagranicznej, to autor twierdzi, że dyskusja prasowa „wykazuje w większości wypadków dobrowolne przystosowanie się do oficjalnego kierunku" i że... „cały obóz narodowy prawie że się nie wypowiada". Tak jakby nie było wcale tej gorącej i wcale niedwuznacznej dyskusji, jaka się toczy obecnie dokoła sprawy gdańskiej.

# Ludność Ziem Zachodnich karłowacieje

## Przerażający stan zdrowotny Pomorza i Wielkopolski

Cywilizacja materjalna ziem zachodnich stoi bardzo wysoko. Rzecz jasna, że wpływa to dodatnio na stan zdrowia obywateli. Nie słyszy się też o jakichś epidemjach na Pomorzu czy w Wielkopolsce. Stało się to powodem do ogromnego ograniczenia dotacji na opiekę lekarską w wojew. zachodnich. Podczas gdy we wschodnich wydatkowano w jednym roku na urządzenie i prowadzenie ośrodków zdrowia 2 miljony 228 tys. zł., to w zachodnich zaledwie 265 tys. I to z subwencji skarbu państwa tylko 14 tys. Resztę stanowią dotacje samorządowe, subwencje Ubezpieczalni, opłaty korzystających itp.

Tymczasem przy każdym poborze odpada największy odsetek niezdatnych do służby wojskowej, właśnie na ziemiach zachodnich. Wyszła ostatnio książka dr. Franciszka Wagi p. t.: „Stan zdrowotny poborowych", w której znajdujemy bardzo charakterystyczne liczby:

Oto odsetek poborowych, chorych na serce wynosi dla Wielkopolski 12,6, dla Pomorza zaś 8,2. Tymczasem najslabsza skolei Wileńszczyzna wykazuje tylko 6.8. Nielepiej przedstawia się sprawa gruźlicy. W Wielkopolsce na stu poborowych przypada prawie trzynastu, a na Pomorzu blisko czternastu chorych na gruźlicę, podczas gdy odsetek przeciętny w całym kraju nie sięga nawet dziesięciu. Najgorzej jednak przedstawia się stan zębów poborowych z woj. zachodnich. Gdy bowiem na terenie całego kraju mamy zaledwie 2,1 proc. o złem uzębieniu, to na Pomorzu mamy ich 4,2 a w Wielkopolsce nawet 7,3.

Przyczyn tego stanu szukać trzeba w systemie odżywiania. — Ziemie zachodnie wykreśliły wiele t. zw. potraw prostych ze swego jadłospisu, używa się też tu stosunkowo o wiele więcej niż gdzie indziej potraw mącznych, a to wszystko bardzo ujemnie odbija się na uzębieniu. Również wzmożenie tempa życia odbija się fatalnie na sercu i nerwach. Nigdzie też nie mamy tylu chorych nerwowo i tylu samobójców, co właśnie w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przyczyną główną jest jednak — nędza. Wieś w zachodniej Polsce jest nieodżywiona, odczuwa bowiem kryzys podwójnie, dotknięta klęską dwuletniej posuchy. Lud nasz, przyzwyczajony do innego odżywienia, karmiony obecnie ziemniakami tylko, mieszkając w izbach nieopalanych, na cemetowych podłogch, zapada na reumatyzm i najróżniejsze choroby.

Mieszkańcy ziem zachodnich karłowacieją. Coraz wśród nich mniej wysokich, zdrowych i silnych osobników, a coraz więcej szczerbatych, chorowitych i mało energicznych.

A przecież te ziemie to kolebka naszego państwa, to województwa w 90 proc. polskie, a więc najbardziej czyste pod względem narodowościowym.

O tem trzeba pamiętać i to właśnie powinno skłonić czynniki kompetentne do stworzenia odpowiedniej opieki zdrowotnej na ziemiach zachodnich, które już z samego położenia naturalnego i warunków klimatycznych stoją o wiele niżej pod względem zdrowotnym od innych dzielnic Polski.

# 65 proc. dezerterów

## wśród Niemców na Pomorzu

Niemcy, zamieszkali w Polsce, od kilku lat gorliwie obnoszą się ze swą „gorącą lojalnością" w stosunku do naszego państwa jako swej drugiej „naturalnej ojczyzny". Szczególnie celuje w tej reklamie „Jungdeutsche Partei"; niegorzej sekunduje jej „Deutsche Vereinigung, zwłaszcza w takich okolicznościach, kiedy władze dobierają się do skóry zrzeszeń za raz poraz wykrywaną działalność antypaństwową.

Najlepszym wszakże sprawdzianem niemieckiej lojalności jest ogłoszony ostatnio przez urzędowy „Pomorski Dziennik Wojewódzki" list gończy za dezerterami uchylającymi się od służby w wojsku polskiem. Nie jest to sprawa obchodząca tylko władze policyjne. Na 1.200 nazwisk, zamieszczonych w spisie, znajdujemy aż 780 nazwisk niemieckich, co stanowi 65 proc. ogólnej liczby. Jeśli się zważy, że Niemcy w województwie pomorskiem stanowią 10 proc. ogólnej ludności, to odsetek przestępców wojskowych jest tak wymowny, iż dalsze deklamacje o niemieckiej lojalności do naszego państwa tego nie osłabią.

Zastanawiające jest tylko, w jaki sposób tyle Niemców zdołało uciec z granic Rzeczypospolitej, której są obywatelami. Czy czasem nie są oni wciągani do jakiejś innej służby o charakterze militarnym, tajnej czy jawnej, ale niekoniecznie mającej na celu obronę granic Polski?

# Wstrzymanie egzekucyj

## na okres żniw

Zmierzając do ograniczenia wysprzedawania przez rolników zboża w okresie zbliżających się żniw na pokrycie płatności rolniczych, Ministerstwo Skarbu wprowadziło w okresie od dn. 15 lipca do 15 października b. r. następujące ograniczenia w egzekucji należności podatkowych:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (pierwsza i druga rata bez dodatków komunalnych) nie przekracza kwoty 60 zł., wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne; 2) W stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (obie raty bez dodatków komunalnych) przekracza 60 zł. mogą być przez urzędy wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczonych pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego), oraz zajęcia wierzytelności. Inne czynności egzekucyjne w stosunku do tych właścicieli, poza upomnieniem i zajęciem, będą mogły być wykonywane dopiero po dniu 15 października b. r.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych poza zajęciem, nie odnosi się do tych właścicieli gospodarstw wiejskich, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie przekraczającej 60 zł. a których zaległości z wymiarów prawomocnych w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą nietylko należności podatkowych, lecz również wszelkich innych należności tak państwowych, jak i zgłoszonych przez innych właścicieli (samorząd, ubezpieczalnie społeczne i t. d.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.

# Nowa serja procesów

## o przynależność do O.N.R.

Do Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęła wielka sprawa o zamachy bombowe skazanych za przynależność do ONR na terenie Łodzi. Skargę apelacyjną wniosła obrona 14 skazanych na kary od 6 lat więzienia z apl. adw. Napoleonem Siemaszką na czele. Wielki proces o zamachy bombowe znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Apelacyjnego w początkach września r. b.

Do Sądu Najwyższego zgłosili skargę kasacyjną obrońcy uczestników głośnych zajść wyborczych w Kobylinie, pow. Wysokomazowieckiego. W dwóch instancjach 12 osób z braćmi Wnorowskimi na czele, skazanych zostało za udział w związku zbrojnym i napady na kary od roku do 6 lat więzienia. (s.)

# Ekshumacja zabitych

## w Krzeczowicach

Prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu zarządził ekshumację sądową zwłok osób, które spowodu ran, odniesionych podczas wypadków w Krzeczowicach, zmarły w szpitalu przemyskim.

# Dalsze chrzty

## na Śląsku Opolskim

Władze niemieckie na Śląsku Opolskim prowadzą nieustannie akcję zmieniania nazw polskich miejscowości na niemieckie.

W ostatnich dniach przemianowano następujące miejscowości: Dąbrowice na Elchgtund, Sławice na Preisdorf. Zakrzów na Hochfelde, Babica na Jungbirken, Bolesławów na Bunzelberg, Bieńkowice na Berendorf, Dolędzin na Ludwigstal, Szymonów na Simsforst, Stanice na Standorf.

### Rozporządzenie

# O Funduszu Obrony Narodowej

„Dziennik Ustaw" z 11 b. m. ogłasza rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Funduszu Obrony Narodowej.

Na podstawie tego rozporządzenia Funduszem Obrony Narodowej administruje minister spraw wojskowych przy pomocy wyznaczonych przez siebie organów wojskowych. Wpływy na rzecz tego Funduszu będą przyjmowane przez Bank Polski, państwowe instytucje finansowe i kasy państwowe na rachunki, otwierane na zlecenie ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej będą zaliczane wszystkie wpływy oraz wszystkie dochody, uzyskane z administrowania tym Funduszem. O zbędności nieruchomości dla potrzeb wojska i potrzebie przeznaczenia ich na sprzedaż, celem zasilenia Funduszu Obrony Narodowej — rozstrzyga minister spraw wojskowych na podstawie dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Również na podstawie dyrektyw Inspektora Sił Zbrojnych minister spraw wojskowych ustala plan użycia Funduszu Obrony Narodowej.

Z Funduszu Obrony Narodowej można dokonywać wydatków wyłącznie na zwiększenie zasobów i inwestycje w zakresie obrony Państwa zgodnie z ustalonym planem jego użycia. Nie może on być natomiast użyty na pokrycie wydatków objętych budżetem. wojska.

| LIPIEC | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| **13** | wschód | zachód |
| | 3—30 | 19—52 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 23—19 | 14—56 |
| PONIEDZIAŁEK | Dł. dnia | Ubyło |
| | 16—22 | 0—25 |

Dziś św. Małgorzaty
Jutro św. Bonawentury

## TEATRY

**TEATR NARODOWY:** Dziś i jutro „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

**TEATR POLSKI:** Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Dnia 16 b. m. premjera „Z miłości niedostatecznie".

**TEATR NOWY:** Nieczynny.

**TEATR MAŁY:** Nieczynny.

**TEATR LETNI:** Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

**TEATR KAMERALNY:** Nieczynny.

**TEATR MALICKIEJ:** Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". Dziś o 4-ej ppoł. „Trafika".

**WIELKA OPERETKA** (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

**LIDO** (Szopena 3): Codziennie rewja.

# Drugie rodziny sierot

## Przybrani opiekunowie zastępują ojca i matkę

Pragnąc zapewnić opuszczonym dzieciom i sierotom lepsze warunki życia i wychowania, Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Warszawie prowadzi już od kilku lat akcję umieszczania tych dzieci, oczywiście za opłatą w t. zw. rodzinach zastępczych. Małe dzieci umieszczane były dotychczas z wynikami nadspodziewanie dobremi tak, że Zarząd Miejski zachęcony tem, umieszczać będzie obecnie także młodzież w wieku od lat 14, po skończeniu szkoły powszechnej.

Wychowanek w przybranej rodzinie znajduje lepsze warunki rozwoju niż w zakładzie wychowawczo - opiekuńczym, styka się tam bezpośrednio z realnem życiem, z troskami i radościami swoich opiekunów, może korzystać z doświadczeń, jakie niesie każdy dzień, a wreszcie — co zostało już stwierdzone — ma możność zadzierżgnięcia z przybraną rodziną bliskich i serdecznych stosunków uczuciowych.

Rodziny, które się zgłaszają na opiekunów, muszą mieć stałą pracę, mieszkanie i cieszyć się nienaganną opinją. Rodzina, biorąca dziecko na wychowanie, zobowiązuje się wychowywać je, kształcić i odnosić się do niego tak, jak się rodzice odnoszą do dzieci własnych.

Za zasadę wychowania przyjęto, że każdy wychowanek zdrowy i normalnie rozwinięty musi wyjść spod opieki wykwalifikowany zawodowo i samodzielnie zarobkujący. Przybrana rodzina ma wprowadzić wychowanka w normalne środowisko ludzi pracy i ma być dla niego oparciem w cięższych chwilach życia.

Akcja ta nie ma na celu oszczędności, gdyż rodzina będzie otrzymywać tę samą opłatę, co zakłady. Jedynym celem akcji jest dobro wychowanka, a więc danie dziecku rodziny i nauczenie fachu. To też wychowankowie, umieszczeni w rodzinach będą odbywać praktyki rzemieślnicze zgodnie ze swojemi zdolnościami i chęciami, a wybitnie zdolni kształceni będą w odpowiednich szkołach.

Zgłoszenia rodzin przyjmuje Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie— Złota 74, pokój 53, od 9 do 12 rano, z wyjątkiem sobót.

## RADJO

**Poniedziałek, dnia 13 lipca.**

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka operowa (pł.). 12.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dzien. połudn.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „W co się będziemy bawili?" — transm. z ogródka dziecięcego w Wilnie. 16.00 Konc. w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Wakacje bez wyjazdu" — pogad. — wygł. M. Dobrowolska. 17.00 Konc. w wyk. Cz. Perenson (sopran), S. Śnieckowskiego (obój) i Ign. Rosenbaum (fortep.). 17.30 Konc. w wyk. Tow. Mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). 17.50 „Myśliwska prawda" — pogad. — wygł. dr. K. Szczepański (z Krakowa). 18.00 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Aud. szybowcowa p. t. „Orlim szlakiem" — napisał W. Budzyński (ze Lwowa). 19.30 Stare tańce — w wyk. St. Schleichkorna (altówka), H. Landauówny (fortepian) (z Krakowa). 19.55 Recital śpiewaczy M. Saleckiego. Akomp. Wł. Walentynowicz. 20.30 „Pod urokiem Prowancji" — felj. — wygł. R. Zrębowicz. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Muz. amerykańska w wyk. Ork. P. R. z udziałem M. Stuart (śpiew). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Konc. Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

**Wtorek, dnia 14 lipca.**

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Zespołu Salon. E. Raabego (z Poznania). 12.55 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogad. — wygł. inż. Fr. Zoll. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Fantazje (pł.). 16.45 „Car Szujski w Warszawie" — odczyt — wygł. Ar. Śliwiński. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu w wyk. Ork. Symf. 17.50 „Róża" — pogad. — wygł. dr. K. Moldenhauer. 18.00 „Spacer za rogatki Warszawy" — pogad. dla dzieci st. — wygł. H. Ładosz. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy A. Hecht: Przy fortepianie Wł. Walentynowicz. 19.30 Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). 20.30 „Humor literatów poznańskich w XIX wieku" — szkic lit. St. Wasylewskiego (z Poznania). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert muz. franc. Wyk.: St. Argasińska (śpiew), Z. Rabcewiczowa (fortepian), L. Knittowa (skrzypce), Ign. Rosenbaum (akompanjament). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. z kawiarni „Café - Club" w Warszawie.

# Lichwa w bufetach

## teatralnych w Warszawie

Panujące upały wykorzystali właściciele bufetów w teatrach i kinach. Szklanka zabarwionej wody sprzedawana jest po 20 gr. W odpowiednim stosunku kształtują się inne ceny artykułów sprzedawanych w tych bufetach. Np. zysk na tabliczce czekolady dochodzi nieraz do kilkudziesięciu procent.

Byłoby wskazane, aby władze zainteresowały się tą sprawą i zażądały od dzierżawców omawianych bufetów obowiązkowego sprzedawania zwykłej wody sodowej po normalnej cenie, zresztą choćby cena ta dwukrotnie wzrosła niż na mieście, będzie ona jednak jeszcze dużo tańsza od cen obecnie pobieranych.

Przy sposobności musimy tu dodać, że woda sodowa nie jest luksusem i władze powinny jak najszybciej ukrócić apetyty pokątnych sprzedawców.

# W własnym interesie

# Kupiectwo musi walczyć

## z plagą żebractwa

Prawdziwą plagą wszystkich sklepów i lokali warszawskich — czytamy w komunikacie Związku Przeciwżebraczego — jest żebractwo.

W niektóre dni tygodnia obserwować można prawdziwe pielgrzymki żebraków, wędrujących od sklepu do sklepu i natarczywie domagających się datków pieniężnych. Zwalczanie żebractwa nie może ograniczyć się tylko do działalności władz i organizacyj ku temu powołanych. Całe społeczeństwo wobec grozy coraz bardziej panoszącego się żebractwa winno współdziałać czynnie w tej akcji. W pierwszym rzędzie powołane jest do tego kupiectwo naszej stolicy, tak bardzo przez plagę żebractwa poszkodowane i na straty narażone, na możność współpracy nad tępieniem żebractwa i zabezpieczeniem się przed żebractwem, wrogiem kupca, pasorzytującym na jego organizmie i utrudniającym jego pracę.

Nie wpuszczać żebraków do sklepów i lokali. Żebrzący, aby wywołać politowanie nad ich rzekomem ubóstwem, ubrani są niechlujnie, brudni i często zawszeni, zanieczyszczają sklepy i lokale, wywołują niezadowolenie klienteli. Molestując klienta o datek, powodują wyjście jego bez załatwienia sprawunku. Żebracy wielekrotnie popełniają drobne kradzieże, narażając kupca na przykre scysje z klientelą. Klient omija te sklepy i lokale do których żebrak ma wolny wstęp.

Nie udzielać żebrakom datków pieniężnych, bo przez udzielanie ich żebrakom mimowoli popieramy żebractwo i zachęcamy innych do uprawiania żebractwa zawodowo. Każdy grosz, w ten sposób wydany, biedzie i nędzy nie pomaga, a zwiększa tylko zorganizowane kadry zawodowego żebractwa i szkodzi interesom własnym kupiectwa.

Każdy kupiec winien popierać działalność „Związku przeciwżebraczego" — jedynej instytucji zwalczającej żebractwo zawodowe, a wspierającej jednocześnie prawdziwie biednych, znękanych, instytucji utrzymującej świetlice i ogniska dla dzieci, dającej pracę potrzebującym.

Przez przystąpienie na członka „Związku przeciwżebraczego", przez nabycie tabliczki z napisem „Żebrzącym wstęp wzbroniony", zwalcza się plagę żebractwa, włóczęgostwa, przestępstwa i zbrodni, ratuje się biedaków od głodu i nędzy, dzieci od błota ulicy, dziewczęta od nierządu, włóczęgów od zbrodni, Państwo chroni się przed niebezpieczeństwem zorganizowanego elementu, zawsze gotowego do anarchji i nieporządku, jednocześnie zaś zabezpiecza się własne mienie przed stratami i dewastacją.

Zapisy na członków przyjmuje Biuro „Związku przeciwżebraczego", Warszawa, ul. Długa 23 m. 20. Tamże nabywać można tabliczki z napisem „Żebrzącym wstęp wzbroniony".

## KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
ACRON: „Cyrk Sarama" i „Bandyta Detektyw".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Pogromcy Indjan" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Miłość Tarzana" i „Flip i Flap".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".
COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna Parada".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie Pan szofer".
HELJOS: „Tarzan Nieustraszony" i „Przeor Kordecki".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
KOMETA: „Małżeństwo na bezdrożach".
MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
METRO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MARS: „Chopin piewca wolności".
MEWA: „Sing - Sing" i „Jej czar".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję"
NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który wiedział" i „Kłopoty telefonistki".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Uwodzicielka" i rewja.
PETIT TRIANON: „Melodje wielkiego miasta" i „Pani i jej szofer".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Sprzedany Głos" i „Film polski".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Wyprawy Krzyżowe".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Weronika" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Antek Policmajster" i „Wielkie Wydarzenie".
STYLOWY: „Wielki plan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Czar Młodości" i „Dom Nr. 56".
TON: „Za chwilę szczęścia".
UNJA: „U progu gilotyny" i „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Dwie Joasie".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Wielkie wydarzenie" i „Pieśniarz Warszawy".

# Upośledzenie

## Saskiej Kępy

Saska Kępa w dalszym ciągu pozbawiona jest kanalizacji, co zważywszy ogromny wzrost zabudowania tej dzielnicy, jest specjalnie ujemnym objawem, groźnym dla samej Warszawy ze względu na możliwość szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego.

Mianowicie doły chłonne t. zw. chambeaux, mogą w pewnych wypadkach przepuszczać nieczystości do wód zaskórnych, które w pewnych miejscach przenikają do terenu, zanieczyszczając w ten sposób zarówno glebę, jak i wodę oraz powietrze.

Ponieważ Saska Kępa zamieszkała jest obecnie już przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, możliwie szybkie przystąpienie do budowy kanalizacji jest nakazem chwili.

# Wznowienie budowy

# Domu — „Zawalidrogi"

W swoim czasie cała prasa podniosła alarm spowodu budowy murowanego domu na osi ul. Powązkowskiej przy końcowej pętlicy tramwajowej w pobliżu ul. Elbląskiej.

Dom ten zajmuje prawie cały chodnik, wobec czego odległość od domu do linji tramwajowej jest tak wielka, że dwóch przechodniów nie może w tem miejscu się minąć.

Na skutek tych alarmów, z polecenia starosty grodzkiego północno-warszawskiego, dalszą budowę tego domu wstrzymano. W międzyczasie jednak nastąpiła widocznie zmiana w ustosunkowaniu się władz budowlanych, albowiem w sobotę przystąpiono do robót związanych z pokrywaniem domu dachem. Jestto tem bardziej niezrozumiałe, że w swoim czasie wydano zarządzenie rozbiórki części domu, wystającej na chodnik.

Ul. Powązkowska stanowi arterję wylotową, wiodącą na cmentarz wojskowy, licznie odwiedzany przez cudzoziemców, przybywających na groby swych krewnych, poległych w czasie wojny światowej. Dalsza budowa domu „zawalidrogi" wywołuje oburzenie wśród mieszkańców. Dom ten bowiem nietylko będzie szpecił ul. Powązkowską i tamował na niej ruch uliczny, ale będzie ujemnie świadczył o regulacji miasta.

Dopóki czas, należy sprawę tę poddać ponownej rewizji oraz wydać polecenie wstrzymania wykańczania omawianego domu w jego obecnej postaci.

# Bagniste tereny

## pod boiska sportowe

Działający na Żoliborzu i na Marymoncie klub sportowy „Marymont", uzyskał w 1933 r. przydział terenu położonego między ul. Mścisłowską, Szczecińską i Żarnowską dla celów sportowych, mianowicie dla boisk. Są to tereny bagniste, które w obecnym stanie nie nadają się dla omawianego użytku.

Klub, pragnąc ten teren doprowadzić do odpowiedniego stanu, wyłożył już sporo środków pieniężnych i użył pracy swych członków.

Obecnie jednak okazało się, że bez pomocy Zarządu Miejskiego nie uda się tych gruntów doprowadzić do stanu używalności.

Wobec tego Stow. żoliborzan wystąpiło do wydziału technicznego Zarządu Miejskiego o fachową pomoc dla Klubu w celu zbadania podłoża tych terenów i zależnie od wyników. badań, o opracowanie kosztorysu robót meljoracyjnych, regulacyjnych, adaptacyjnych etc.

Stow. dodaje, że powyższy klub jest nader czynny, sportowo ambitny i pomoc jest niezmiernie wskazana z punktu widzenia wych. fizycznego.

# Liczne skargi

## na nocnych dorożkarzy

Do władz policyjnych wpływają ostatnio liczne skargi na nocnych dorożkarzy.

Chodzi tu o dorożkarzy, którzy obsadzają okolice nocnych lokali, wyczekując na bawiących się gości. Ostatnio wydarzyło się kilka wypadków okradzenia gości przez nocnych dorożkarzy. Inne skargi dotyczą ich brutalnego zachowania. Policja ma trudności z mitygowaniem tych dorożkarzy, którzy często upijają się i wywołują awantury. Władze ruchu kołowego postanowiły przeprowadzić szczegółową kontrolę wyjeżdżających na noc dorożek. Zastosowane zostaną do nich specjalne rygory. W razie ujawnienia jakichkolwiek uchybień w przestrzeganiu przepisów porządkowych władze będą niezwłocznie odbierały prawa jazdy.

# 4 nowe urzędy pocztowe

## powstaną niebawem w Warszawie

Stale wzrastający ruch przesyłek listowych, zleceń pocztowych i t. p. w stolicy, jak również przepełnienie panujące w niektórych urzędach pocztowych, spowodowało stołeczną Dyrekcję do zakładania nowych urzędów w stolicy.

Zamierzonem jest w najbliższym czasie uruchomienie nowego Urzędu Pocztowego w śródmieściu na Marszałkowskiej w pobliżu Koszykowej, oraz 3-ch urzędów na przedmieściach, a mianowicie na ul. Rakowieckiej, na Obozowej w pobliżu osiedla mieszkaniowego B. G. K., oraz na Grochowskiej u rogu ul. Chłopickiego.

### Ze Spółek Akcyjnych

# Zmiany wróżące poprawę

W Spółce Akcyjnej „Firley"" odbyło się onegdaj pod przewodnictwem b. ministra Hipolita Gliwica Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem został omówiony w związku ze zmienioną sytuacja na rynku budowlanym w ogólności, a w przemyśle cementowym w szczególności, plan sanacyjny Spółki.

Wzmożenie ruchu budowlanego i inwestycyjnego spowodowało znaczny wzrost konsumcji cementu; zapotrzebowanie tegoroczne przewidywane jest w wysokości roku 1928, co jednak daje fabrykom zatrudnienie mniej więcej w 60 proc. ich wydajności, a ceny osiągane nie pokrywają jeszcze kosztów własnych nawet najtaniej pracujących fabryk, do których niewątpliwie należą i placówki koncernu.

Dwa lata zaciętej walki konkurencyjnej (r. 1934 i 1935) przyniosły Spółce straty, które winny znaleźć pokrycie w odpowiedniej redukcji pasywów.

W tym też kierunku pójdą prace nowowybranych władz Spółki w składzie: Zarząd — p. b. min. H. Gliwic— prezes, Dr. W. Kutten i prof. A. Schimitzek — wiceprezesi p. F. Bankier i p. R. Knoll; Rada — E. hr. Mycielski— prezes T. Filippi i E. Korwin Szymanowski — wiceprezesi, oraz pp. J. Bauerertz, W. Brzozowski, J. Drzewiecki, Dr. A. Kutten, J. Rogulski i S. Siciński.

## Z miasta

**ODCZYTY WOLNE OD OPŁAT**

Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienia, iż przy zgłaszaniu odczytów naukowych, literackich i t. p. nie należy pobierać opłat stemplowych.

**MIAST WIKTU — PIENIĄDZE**

Zarząd Miejski zdecydował, że niżsi funkcjonarjusze szpitalnictwa, którzy do tej pory otrzymywali przymusowo życie, zamiast pieniędzy, będą mogli obecnie otrzymywać za wikt pieniądze.

**O FIRMIE „POLMŁYN"**

W związku z wiadomościami o rzekomych nadużyciach w piekarni miejskiej, Zarząd Miejski wyjaśnia, iż nadużycia dokonane zostały przez firmę „Polmłyn", w której odbywał się przemiał zboża miejskiej piekarni. Wobec ujawnionego manca właściciele „Polmłynu" zobowiązali się do pokrycia gotówką równowartości zboża i 80 proc. już pokryli. Sprawa karna toczy się niezależnie od pokrycia strat.

# Minister na Żoliborzu

## Decyzja w sprawie wiaduktu zapadnie jesienią

W sobotę o godz. 8 rano minister komunikacji płk. Ulrych dokonał inspekcji dworca Gdańskiego w Warszawie oraz wizji lokalnej w miejscu projektowanej budowy wiaduktu, mającego stworzyć najdogodniejsze połączenie Żoliborza z centralnemi dzielnicami stolicy.

Po obejrzeniu terenu projektowanej budowy p. minister oświadczył, że w razie rozbudowy węzła kolejowego warszawskiego, będzie mógł, nie wcześniej, niż w pierwszych dniach września, powziąć decyzję, czy projektowana budowa wiaduktu może nastąpić w r. 1937, oraz, czy realizacja tego zamierzenia będzie wymagała zawarcia specjalnej umowy z zarządem miasta.

Oświadczenie min. Ulrycha odwleka sprawę wiaduktu do r. 1937. Przed rokiem zapowiadano zbudowanie wiaduktu na rok obecny. Część nasypu przygotowano, a dzisiaj to niszczeje. Drugą część nasypu, od strony Żoliborza, obecnie się przygotowuje.

Sprawa wiaduktu wlecze się przeciągle i leniwie, utrudniając tylko rozwój miasta i Żoliborza, upośledzonego niezmiernie wskutek braku komunikacji. Byłoby nieodzowne dla przyszłości tej dzielnicy, gdyby nareszcie usunięto zmorę, jaką jest brak normalnej łączności z miastem.

# Nie notowana frekwencja

## na linji: Warszawa—Skolimów

W sezonie bieżącym frekwencja podróżnych na linji Warszawa— Skolimów wzrosła do rozmiarów poprzednio nie notowanych, co w konsekwencji nastręczyło dużo trudności z opanowaniem ruchu w godzinach rannych i wieczornych, a więc w czasie, gdy ruch jest wybitnie jednostronny.

Pomimo przeznaczenia na tę linję najbardziej pojemnych autobusów oraz zastosowania szeregu dodatkowych kursów, przy użyciu całkowitej rezerwy taboru, zupełne opanowanie ruchu jest niemożliwe, ze względu na ograniczoną pojemność samochodów.

Celem poinformowania podróżnych o dodatkowych kursach udziela informacyj w Skolimowie pracownik Komunikacji Samochodowej, a w Konstancinie na przystanku oznaczone są kursy na specjalnej tablicy. Wreszcie dla wygody podróżnych ze stacji pośrednich, niektóre dodatkowe kursy są kierowane tylko do Konstancina.



# Tereny na park

## sportów wodnych na Żoliborzu

Ministerstwo Spraw Wojskowych wyraziło zgodę na oddanie terenów pod park sportów wodnych na Żoliborzu, przylegających do Wisły od strony fosy fortecznej w pobliżu bramy Bielańskiej. W ten sposób nic nie stoi obecnie na przeszkodzie do realizacji postulatów Stow. Żoliborzan w sprawie urządzania parku sportów wodnych w tej dzielnicy. W związku z tem P. U. W. F. ma w najbliższym czasie podjąć budowę stadjonu sportowego w północnej części fosy pofortecznej.

Pozatem Stow. Żoliborzan wystąpiło do dowódcy D. O. K. Nr. 1 o oddanie pasa na przestrzeni od Al. Wojska Polskiego poza wylot ul. Fortecznej w celu urządzenia na tym pasie zieleńca. Teren ten, stojący dziś odłogiem, znajduje się poza obrębem muru, okalającego Cytadelę i przez urządzenie na omawianym pasie zieleńca powstałaby b. estetyczna całość, rozpoczynająca się od zieleńców Al. Wojska Polskiego, a kończąca się na projektowanych placach sportowych.

## Lądem, morzem i... pod wodą
# Ciągnie przemyt przez granice Polski

— Kamienie, kamienie, kamienie do zapalniczek... — szemrze cichy głos nieszczególnie ubranego przekupnia. — Dziedzicu... a może zapalniczkę?

Po krótkim targu porcja kamyków lub zapalniczka przechodzi do kieszeni nabywcy. Tego rodzaju tranzakcje odbywają się najczęściej w okolicy głównego dworca w Warszawie. Jest to ostatni etap drogi przemyconego towaru.

Ale sumy, pochłaniane przez przemyt są znacznie większe i groźniejsze, niż się to wydaje ludziom, kupującym towar przemycany. Przemyt bowiem płynie przez wszystkie niemal granice Polski i z dnia na dzień staje się coraz poważniejszem zagadnieniem polityki skarbowo-przemysłowej.

Oto kilka cyfr: Na każdego strażnika granicznego przypada 20 przemytników zatrzymanych i przeszło za osiem tysięcy złotych przychwyconego przemytu rocznie.

Walka z przemytem napotyka na szczególne trudności na Górnym Śląsku, gdzie na zasadzie konwencji górnośląskiej setki tysięcy ludzi przekracza granicę za zwykłą tylko przepustką graniczną. Ludność jest tu więcej niż gdziekolwiek przyzwyczajona do wyrobów niemieckich, stan uświadomienia gospodarczego jest bardzo niski. Na 39 drogach celnych, przez 35 punktów przepustkowych i 133 drogi gospodarcze w ciągu doby przechodzi tędy przeciętnie 54.000 osób.

Pod osłoną lasów, gęsto zarastających okolice Sosnowca i Będzina, o zmroku, nad ránem lub nawet w ciemną noc grupują się przemytnicy w zabudowaniach po niemieckiej stronie i wysyłają najpierw kilku ludzi bez towaru, jako t. zw. szpicę. Jeśli „szpica" przejdzie — transport rusza.

Przemyt nie idzie tędy wyłącznie drogą lądową. Tam, gdzie linja granicy przebiega przez wodę towar jest przemycany drogą wodną, w worku gumowym, spuszczanym na linie w wodę. Spirytus w blaszankach, ustawionych w specjalnem rusztowaniu szmuglowany jest w ten sam sposób: w razie najścia straży granicznej przemytnicy odczepiają linę — rzeka przechowuje towar, aż straż minie.

Jednakże największy procent przemycanego towaru zwłaszcza cenniejszego przechodzi nie przez zieloną granicę, lecz kolejami, samolotami, drogami celnemi i... morzem.

Nadmorskie strażnice celne mają bardzo trudne zadanie, gdyż tu przemytnikami są marynarze wszystkich flot. Walka z łodziami rybackiemi i morskim transportem towaru przemycanego jest znacznie trudniejsza, niż walka na zielonej granicy.

Przemytnicy uprawiają swój proceder zorganizowani w bandy. Urządzają oni specjalne siecie przemytnicze, a doskonale funkcjonująca organizacja urządza się tak, że niektórzy członkowie bandy nawet nie wiedzą co szmuglują, dla kogo i dokąd. Jeden odaje towar drugiemu, w rozłupanej szczapie idzie biżuterja sztuczna, w książce, wyciętej pośrodku — rewolwer, w płaskim worku na plecach pod koszulą — zapalniczki, w bucie pod podeszwą — nożyki do golenia, w płaskich workach na brzuchu — spirytus — i tak od dostawcy do odbiorcy...

Groźnym jest tu objawem, że największy pociąg do szmuglu zdradzają mali chłopcy z okolic podgranicznych. — Niewątpliwie ważną przyczyną jest tu nędza wsi, ale charakter zajęcia wymagający ryzyka, sprytu i odwagi — pociąga tych młodocianych do przestępstwa.

# Aresztowanie trenera
## stajni Mieczkowskiego

Wielkie wrażenie wśród sfer wyścigowych wywołał fakt aresztowania znanego na torze warszawskim trenera Michała Błaszczaka.

Mamy świeżo jeszcze w pamięci dość długo ciągnący się proces na tle dopingu klaczy „La Sauzée". Właściciela tej klaczy Rakowera unieważniono na zasadzie analizy, jednak skazano go za przekupstwo służby stajennej.

W ostatnich dniach do prokuratora zgłosił się niejaki Jan Górecki, który pełnił funkcje stajennego w stajni Mieczkowskiego i zameldował, że z rozkazu swego szefa trenera Michała Błaszczaka, dopingował konie tej stajni. Na dowód winy tegoż trenera, złożył dowody w postaci buteleczek od lekarstw oraz sprycek, którą wstrzykiwano podniecające środki.

W toku śledztwa wyjaśniło się, że Górecki złożył zameldowanie na Michała Błaszczaka z zemsty za wydalenie z pracy. Mianowicie w przeddzień największej gonitwy sezonu, t. j. Derby, Górecki otrzymał polecenie od trenera Błaszczaka, żeby wymasował ogiera „Libretta", który miał uczestniczyć w gonitwie im. Kawalerji Polskiej. Górecki wydanego mu polecenia nie spełnił, zjawił się natomiast na drugi dzień w stanie nietrzeźwym. Na uczynione wymówki ze strony szefa zareagował zbyt silnie, wskutek czego został zwolniony z posady.

Błaszczaka wezwano do urzędu śledczego i po kilkugodzinnem badaniu osadzono w więzieniu. Wysoce obciąża trenera Błaszczaka fakt, że na podobne przestępstwa był on już pociągany do odpowiedzialności. Przy pełnieniu funkcji starszego stajennego w znanej w czasach przedwojennych stajni Wetowskiego odebrano mu licencję, za dopingowanie ogiera „Giewonta".

Nadmienić trzeba, że niedawno założona stajnia Mieczkowskiego, która od początku znajduje się pod opieką tegoż trenera, biegała z powodzeniem na torze warszawskim. Właściciel tej stajni trzymał się zasady, że liczny materjał może wyłonić wartościwsze jednostki. Praktyka wykazała, że nie zawiódł się on na swem obliczeniu, czego dowodem klasowy „Libretto", którego kupił za 850 złotych. „Libretto" w ciągu swej 3-letniej karjery wygrał przeszło 100.000 złotych.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni powinno zwrócić baczniejszą uwagę na te bardzo niepokojące fakty. Zdaniem naszem stajnie powinny być pod baczniejszą obserwacją i nie zaszkodziłoby od czasu do czasu sprawdzanie śliny, jak i potu po każdym wyścigu koni.

# Granaty na żydowskim wozie
## Tajemniczy transport w Wilnie

WILNO, 12. 7. Onegdaj na ul. Stefańskiej w godzinach przedpołudniowych policja zatrzymała wóz kryty, naładowany materjałami wojennemi, a mianowicie kulami, pociskami armatniemi, wózkami od granatów, szrapnelami i t. p. Okazało się, że właścicielem tego arsenału wojennego jest żyd niejaki Lejba Lipkowicz-Skrewa.

Cały transport został skonfiskowany a wojowniczy Lipkowicz ujęty i pociągnięty do odpowiedzialności karno - sądowej za niedozwolony handel materjałami wojennemi.

# Masoni a marjawita Kowalski
## Ciekawe oświetlenie uwięzienia

Płocki „Głos Mazowiecki" pisze, że do zamknięcia Kowalskiego w więzieniu przyczynili się sami jego współwyznawcy, obecni prowodyrzy płockiej „Spółdzielni rozpusty". Kowalski ostatnio opuszczał swoją siedzibę w Felicjanowie, jeździł po różnych „parafjach" kozłowickich i nawoływał do wierności sobie. To zaniepokoiło prowodyrów sekty. Poczyniono pewne kroki... Kowalskiego zabrano do więzienia.

Przypomnieć tu należy przy okazji pewien fakt. Bardzo znamienny i podobny do obecnego usunięcia Kowalskiego, żeby nie rozbijał sekty. Podczas zeszłorocznego rozłamu w sekcie walka między prowodyrami szła „na noże". Kiedy Kowalski widział, że Feldman chce go koniecznie, utrącić, ogłosił w swojem piśmie, że Feldman jest masonem i że udowodni to, gdyby Feldman temu zaprzeczył. Feldman jednak nie zaprzeczył, a już w kilka dni później Kowalski... musiał opuścić Płock i wyjechać do Felicjanowa".

# Jan Wiktor chciał się podzielić
## otrzymaną nagrodą ze złodziejem

Znany czytelnikom „ABC" autor „Wierzb nad Sekwaną", Jan Wiktor, tegoroczny laureat krakowskiej nagrody literackiej, miał niecodzienną przygodę.

Oto, gdy w towarzystwie kolegów i z ulokowanemi w kieszeni marynarki 2000 zł., przechodził ul. Florjańską w Krakowie, nadeszło dwóch mężczyzn, którzy przy wymijaniu autora „Orki na ugorze", wzięli go między siebie. Chwila ta wystarczyła na wyciągnięcie z kieszeni Wiktora pióra wiecznego. Jan Wiktor jednak za uważył kradzież i przytrzymał jednego ze złodziei, drugi zaś uciekł.

Twórca „Tęczy nad sercem"— słynący z wielkiej dobroci serca — począł wyrażać współczucie zatrzymanemu, który skradł mu pióro. Chciał nawet wesprzeć go częścią posiadanej gotówki. Złodziej jednak, przerażony nawoływaniem policji przez przyjaciela Wiktora, wyrwał się pisarzowi i zbiegł. Laureat przez dłuższy czas potem wymawiał kolegom, że „w dniu tak miłym dla niego nie pozwolili mu spełnić dobrego uczynku".

# ABC sportowe

**KUCHARSKI DOPIERO TRZECI**

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji w Londynie Kucharski startował w biegu na pół mili angielskiej t. j. na 804,5 m. Start jego niestety zakończył się porażką.

Zwycięstwo na tym dystansie odniósł zeszłoroczny mistrz Anglji Powell w czasie 1:54,7, bijąc o metr również Anglika Handleya, a o dwa i pół metra Kucharskiego.

**REPREZENTACJA POLSKI POBIŁA W PIŁCE NOŻNEJ WACKER 2:0.**

Rozegrany w Katowicach mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją olimpijską Polski a wiedeńską drużyną Wacker przyniósł zdecydowane zwycięstwo Polsce 2:0. Mecz trwał tylko 48 min. W pierwszej połowie dwukrotnie przerywano grę spowodu ulewy, po przerwie zaś grano tylko trzy minuty, bowiem boisko nie było zdatne do gry.

**MAUERMAYER RZUCIŁA DYSKIEM 48.31 M.**

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Niemiec w obecności 20.000 widzów znana dyskobolka niemiecka Mauermayer rzuciła dyskiem 48.31 m., bijąc swój własny rekord świata o 82 cm.

Nie ulega wątpliwości, że Niemka zdobędzie na igrzyskach złoty medal w tej konkurencji. Srebrny medal rezerwujemy dla Wajsówny.

**NIEMCY POBIŁY JUGOSŁAWJĘ**

Finał strefy europejskiej o puhar Davisa wygrały Niemcy, zwyciężając Jugosławję 3:0. W drugim dniu partja niemiecka Cramm — Henkel pobiła parę jugosłowiańską Kukuljewic — Mitic 8:6, 4:6, 6:3, 4:6, 6:3. Po tej grze Niemcy zrezygnowali z gier w singlach zadawalając się wynikiem 3:0.

**DYSKWALIFIKACJA OLIMPIJCZYKA**

Zarząd ligi zdyskwalifikował Wilimowskiego na sześć tygodni za składanie fałszywych zeznań, Kurka zaś na dwa lata. Powyższe kary mają związek ze słynnym już dzisiaj w Polsce meczem Ruch — Cracovia, w którym mistrz Polski przegrał 0:9.

**BOISKO ŚLĄSKA ZAMKNIĘTE**

Zarząd ligi postanowił zamknąć boisko Śląska aż do odwołania. Ma to związek z ostatniemi zajściami na meczu Śląsk — Wisła. Mecze na boisku Śląska będą mogły odbywać się jedynie bez udziału publiczności.

# Rekurs organizacji N. S. D. A. B.
## pozostał bez uwzględnienia

KATOWICE, 11. 7. (Tel. wł.). Zgłoszony przed kilku miesiącami rekurs przeciwko rozwiązaniu organizacji hitlerowskiej N. S. D. A. B. pozostał bez uwzględnienia. Rekurs ten skierowany był jeszcze z więzienia przez leaderów wywrotowej organizacji skazanych w wielkim procesie 113 uczestników w Katowicach.

Wobec ujawnienia w całej rozciągłości celów tej organizacji N. S. D. A. B. zrezygnuje prawdopodobnie z dalszych rekursów i nie wystąpi już do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

# Straszna śmierć
## na rogach byka

POZNAŃ, 11. 7. (tel. wł.). W Liszkowie w pow. Inowrocławskim robotnik Wincenty Mąka udał się z pastuchem Werczerem na łąkę, na której pasło się stado bydła w ilości 80 sztuk.

Gdy Mąka usiłował złapać cielaka, podniósł się olbrzymi byk-stadnik, który leżał w szałasie i ruszył na niego.

Robotnik bezskutecznie starał się ratować ucieczką, byk jednak dopadł go, powalił na ziemię i wbił mu rogi w tułów, tak, że wyszły na wierzch wnętrzności.

Zanim nadeszła zaalarmowana przez Werczera pomoc, Mąka skonał.

# Szybowiec strzaskany
## wskutek przymusowej akrobacji

USTJANOWA, 11.7. Dzięki sprzyjającym warunkom, sobota zakończyła się szeregiem pięknych wyczynów szybowcowych. Najlepszym sprawdzianem intensywności latania było, że w przelotach przeleciano około 1000 kilometrów, chociaż tylko 6 zawodników wzięło udział w przelotach.

Najdłuższym przelotem był przelot pilota Mikulskiego na szybowcu „SG 3". Doleciał on do Puław, przelatując dystans około 220 km. Pilot Żabski dokonał przelotu do Brodów ponad 200 km. i osiągnął po drodze w chmurze wspaniałą wysokość około 3500 mtr. Bliższych informacyj co do tej wysokości nie udało się uzyskać, gdyż w czasie lotu w chmurze wysokomierz i wszystkie przyrządy szybowca pilota Żabskiego obmarzły. Pilot Szukiewicz przeleciał ponad 150 km., lądując w Zamościu, a pilot por. Henneberg ponad 100 km. do Lubaczowa. Pilot Ofierski dokonał przelotu docelowego, zakładając zgóry, jako miejsce lądowania Przemyśl.

W sobotę zdarzył się pierwszy wypadek w czasie lotów w chmurach. Jeden z szybowców podczas takiego lotu wskutek przymusowej akrobacji, spowodowanej utratą przez pilota kontroli nad szybowcem, rozpadł się w powietrzu. Pilot Bronisław Żurakowski wylądował szczęśliwie przy pomocy spadochronu, nie odnosząc najmniejszego obrażenia i natychmiast rozpoczął poszukiwania barografu, który zanotował jego wysokość lotu.

# Walasiewiczówna w Warszawie
## Brak zainteresowania ze strony P.Z.L.A.

Dorocznym „zwyczajem" przyjechała do Warszawy Walasiewiczówna. Obecność naszej znakomitej lekkoatletki jest w tym roku zwłaszcza nader cenna ze względu na igrzyska olimpijskie.

Walasiewiczówna nastrojona jest optymistycznie jeśli chodzi o Berlin. Jest ona pewna, że na igrzyskach osiągnie dobre wyniki. Zdaniem Walasiewiczówny konkurencja w biegach krótkich pań będzie w Berlinie znacznie silniejsza niż na poprzedniej olimpjadzie w Los Angeles, a to wskutek podniesienia się klasy biegaczek niemieckich, holenderskich i amerykańskich. Zwłaszcza groźna jest Stephens (U. S. A.), która już kilkakrotnie osiągnęła na 100 m. 11,6 sek., a przed kilkoma dniami na mistrzostwach Ameryki przebiegła w 11,7 s.

Walasiewiczówna wyraziła zdziwienie, że Pol. Związek Lekkoatletyczny nie zainteresował się przez cały rok jej osobą. Do ostatniej niemal chwili nie otrzymała ona ze Związku żadnego listu. Dopiero 30 czerwca Walasiewiczówna otrzymała wiadomość, że następnego dnia t. j. 1 lipca może wyjechać do Polski. Po igrzyskach olimpijskich Walasiewiczówna wraca za ocean kończyć studja w Notre Dame — College w Cleveland.

# Wykrycie nadużyć
## w synagodze warszawskiej

Przy ul. Twardej 6 istnieje od 36-ciu lat synagoga im. małż. Nożyk, która daje 50.000 zł. dochodu rocznie. W ciągu tego czasu członkami komitetu synagogi byli m. in.: Krawcow, Dawidsohn, b. prezes gminy żydowskiej, bankier Szereszewski i inni poważni i bogaci ludzie. W synagodze tej śpiewali najlepsi kantorzy.

W tych dniach do władz prokuratorskich wpłynęła skarga zarządu synagogi na wielkie nadużycia i malwersacje, dokonywane od kilku lat przez Zelmana Tyrmunda (Pańska 23), Szyje Feldmana i innych. Nadużycia polegały na fałszowaniu rachunków, bezprawnem wystawieniu i puszczaniu w obieg weksli, podpisywanych przez sekretarza synagogi, Dworeckiego, a żyrowanych przez Tyrmunda. Na remont synagogi w r. 1935 wyasygnowano około 3.000 zł., tymczasem Tyrmund, bez zgody komisji budowlanej wydatkował rzekomo na ten cel 12.000 zł., puszczając w obieg żyrowane przez siebie weksle na sumę 9.000 zł. Ubezpieczalni Społecznej należy się około 50.000 zł., tytułem zaległych od 5-ciu lat składek za pracowników synagogi, (w liczbie około 60-ciu osób). Od 3-ch lat specjalnie nie są prowadzone księgi buchalteryjne, wszelkie zaś wpływy jak: składki członkowskie, opłaty za śluby, konfirmacje, ofiary, dochód z szatni i t. p. zapisywane są prowizorycznie, według notatek, przedstawianych przez Tyrmunda. W czasie uroczystych świąt sprzedawano bilety wejścia za 10.000 zł., bez żadnej kontroli. Bilety sprzedawali zawsze Tyrmund i Feldman w halach targowych i na bazarach. Komisja rewizyjna i finansowo-gospodarcza już od 3-ch lat nie sporządza sprawozdań z braku ksiąg kasowych i buchalteryjnych, a gdy członkowie komisji domagali się zwołania zebrania, Tyrmund staje temu na przeszkodzie. Już od 4-ch lat nie było zwoływane zebranie ogólne członków synagogi, gdyż zarząd nie może dać sprawozdania ogólnemu zebraniu. Kadencja zarządu dawno się już skończyła, lecz zarząd nie może podać się do dymisji, gdyż ogół członków żąda przedstawienia sprawozdania.

Okazuje się, że na mieście kursuje w obiegu weksli synagogi im. małż. Nożyk, podpisanych przez Dworeckiego, z żyrem Tyrmunda, na sumę około 17.000 zł. W sprawie tej zbadano już około 20-tu świadków. Dalsze śledztwo trwa.

# Wyrostek przebił kosą
## właściciela seradeli

Rolnik ze wsi Gombin, pow. gostynińskiego, Stanisław Zaleski, lat 48, zauważył, że niejaki Stanisław Dutkiewicz, lat 16, syn rolnika z tejże wsi, Józefa Dutkiewicza, lat 51, pasie na jego seradeli krowy.

Zaleski chciał zająć krowy. Wówczas nadbiegł ojciec wyrostka, Józef Dutkiewicz, uzbrojony w kłonicę, który zaatakował Zaleskiego. Zaleski zaczął się skutecznie bronić. Młody Dutkiewicz pobiegł do domu i wrócił z nieoprawioną kosą, z którą rzucił się na Zaleskiego. Ten widząc przewagę po stronie napastników, zaczął uciekać. Stanisław Dutkiewicz popędził za nim i gdy ten w pewnej chwili odwrócił się, przeszył go na wylot kosą.

Zaleski doznał tak ciężkiej rany, że przewieziony do szpitala zmarł.

# Wyniki gonitw
## z dnia 11 lipca

Gon. I. dyst. 1600 mtr. nagr. 800 zł. 1) Sława j. Kobitowicz, 2) Bonne Aventure (16.5) 3) Handicap (23) 4) Foryś (86). Wycof. Mohacz. Wygr. w 1.43 s. ł. o 3½ dług. Tot. 3.5 fr. 5,5 — 7.

Gon. II. dyst. 2.400 mtr. nagr. 800 zł. 1) Olimpiada j. Kobitowicz, 2) Indolence (9), 3) Mohacz (36). Wygr. w 2.40 s. ł. o 4 dług. Tot. 10.5.

Gon. III. dyst. 1600 mtr. nagr. 1500 zł. 1) Garonna II ż. Varga, 2) Galahad (11,5) 3) Wyga (114) 4) La Scala (37.5) 5) Rywalka (20.5) 6) Bibuś (147,5). Wyc. Tęczyn i Farys II. Wygr. w 1.41 s. w walce o szyję. Tot. 19 fr. 8.5 — 7.

Gon. IV. dyst. 2800 mtr. nagr. 5000 zł. 1) Palatin ż. Gill, 2) Kłopot (18.5), 3) Herakles (24,5), 4) Hetman II (60,). Wygr. 3,04 s. ł. o 3½ dług. Tot. 8,5 fr. 5.5—6.5.

Gon. V dyst. 1300 mtr. nagr. 1800 zł. 1) Lawina ż Gill, 2) Gay Girl (13), 3) Loza (15,5) 4) Struna (21), Wycof. Manilla, La Scala, Odwaga, Rywalka, Ilias, Bibus i Orawa. Wygr. w 1.20 s. ł. o 3% dług. Tot. 23 fr. 8,5 — 7,5.

Gon. VI. dyst. 1600 mtr. nagr. 1200 zł. 1) Muza ż. Tosminko 2) Ira (39.5), 3) Honfleur (13,5) 4) Rorst (18), 5) Alerte (50). Wycof.: Łysa Góra, Guerra, Buńczuk i Tajada. Wygr. w 1.41 s. wysył. o 2 dług. Tot. 17 fr. 9.5 — 17.5.

Gon. VII. dyst. 1800 mtr. nagr. 1000 zł. 1) Miss Royal j. Kobitowicz, 2) Ileana (35), 3) Muezzin (22,5), 4) Hardy (93,5), 5) Bryza (81), 7) Hebe II (21.5), 8) Hulanka (18). Wycof.: Impas II, i Lutecja. Wygr. w 1.56,5 sek. ł. o 3 dług. Tot. 29.5 fr. 9 — 10.5 — 8,5.

Gon. VIII. dyst. 2100 mtr. nagr. 1500 mar. Sprzedażna. 1) Sekunda chł. Zając, 2) Egon (15.5), 3) Handicap (13.5). Wycof. Impas III, Lahme i Levico. Wygr. w 2.19 sek. ł. ¾ dług. Tot. 10.5.

# Nie wolno obrażać
## lekarzy Ubezpieczalni

Z powodu mnożących się w ostatnich czasach wypadków/incydentów w gabinetach lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej i obrazy lekarzy przez zgłaszających się pacjentów, otrzymali lekarze domowi zalecenia, by natychmiast meldowali o podobnych wykroczeniach swym władzom przełożonym. Niesfornym pacjentom będą z urzędu wytaczane sprawy o obrazę funkcjonarjuszów publicznych w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

### 50-lecie
# Sokoła w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 12. 7. W Bydgoszczy rozpoczął się zlot Sokołów dzielnicy pomorskiej, z okazji 50-lecia istnienia gniazda bydgoskiego.

Na zlot przybyło wielu członków Sokoła z Pomorza, Gdańska i z dalszych stron Polski. W pierwszym dniu zlotu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej d-ra Emila Warmińskiego. Wieczorem odbyła się akademja, którą zagaił prezes gniazda bydgoskiego red. Jan Teska, poczem, po odegraniu hymnu narodowego, przemówił starosta Stefanicki, imieniem zarządu miasta radca Spiskowski, ksiądz prob. Skonieczny, oraz prezes związku Sokoła w Polsce płk. Arciszewski.

# Francja obchodzi
## święto narodowe

W dniu Święta narodowego 14-go lipca. Ambasador Francuski przyjmować będzie Kolonję Francuską o godz. 1 popoł. w pałacyku Ambasady, przy Al. Ujazd. Nr. 31.

# Jak wyglądają Ręce wielkich ludzi?

Wieloletni minister spraw zagranicznych Francji, Briand, w okresie ostatnich trzydziestu lat swego życia miał stale ręce bardzo kościste i blade. A jednak o tych właśnie rękach mówiono, że ich uścisk był kiedyś bardzo ciepły i tchnący życiem. Było to jednak wtedy jeszcze, gdy Briand należał do stałych gości różnych kabaretów artystycznych na Montmartre.

Stopniowo Briand z idealisty stawał się coraz większym sceptykiem, to też chwyt jego ręki był badawczy i ostrożny. Było to jakby wymacywanie słabostek przeciwnika przy pomocy uścisku dłoni. W jego ręce charakterystyczne były silne kości stawowe palców, któremi niekiedy bębnił nerwowo po stole. Ale w momentach zamyślenia Briand wewnętrzną stroną palców, która aż do śmierci pozostała miękka i gładka, wodził po najbliższym gładkim przedmiocie, a więc po książce, obrusie, czy bodaj arkuszu papieru.

EDISON

O rękach Edisona — w kilka dni po jego zgonie — powiedział Ford, że nikt nie widział, aby kiedykolwiek drżały. Nawet w ostatnich tygodniach życia, kiedy Edison był już zgrzybiałym starcem, jego ręce poruszały się zawsze z niezwykłą pewnością i zręcznością. A ta właśnie pewność i subtelność ruchów rąk i wrażliwość palców niewątpliwie przyczyniły się bardzo wydatnie do licznych odkryć Edisona.

Będąc kiedyś w Berlinie, Edison powiedział do Rathenaua, że zmysł dotyku i taktu jest decydujący dla sprawy właściwego oceniania świeżo odkrywanych między zjawiskami. Ręce Edisona były długie i wąskie, palce zaś bardzo delikatnie uczłonkowane, przyczem ich górne części były znacznie dłuższe od środkowych. Paznokcie z natury ostro zakończone, a końce palców dobrze przekrwione. Gdy więc Edison, będąc w swej pracowni, przebierał palcami wśród drutów i zwojów różnych aparatów elektrotechnicznych, miało się nieodparte wrażenie, że jego ręce nietylko niczego nie uszkodzą, lecz, że przeciwnie, giętkość i zdolność dopasowania się tych rąk, pomoże mu wykryć najsubtelniejsze nawet uchybienia, jakich nawet oko ludzkie nie byłoby w stanie dojrzeć.

Jaka była ręka, takie też i pismo. Edison stawiał wprawdzie mocne i pewne litery, ale prócz tego bardzo starannie i dokładnie podkreślał wszystkie szczegóły znaków pisma.

DŁOŃ MUSSOLINIEGO

Pod tym względem miał on bardzo duże podobieństwo do innego człowieka, który nie jest wprawdzie wielkim wynalazcą, niemniej jednak zrobił wielką karjerę życiową: do Mussoliniego. Ręka Mussoliniego jest ciężka i mięsista. Potrafi on z wielką pasją uderzyć nieraz pięścią w stół, lecz palce tej ręki są krótkie i zwykle silnie zaciśnięte.

Mussolini panuje tak dalece nad grą swoich palców, że nawet w momentach silnego wzburzenia, nigdy nie porusza niemi jakby dla zabawki. Mimo to jednak posiada on elegancki sposób wykonywania ręką pewnych ruchów, giestów usuwania nabok, czy też dawania znać, że dana sprawa jest załatwiona. Gdy Mussolini przeczy ręką, niema w tem przeczeniu żadnej cechy szorstkości. Dłoń Mussoliniego jest ciepła i sucha, chwyta ze stanowczością, nigdy jednak z bolesnym uściskiem, rękę każdego odwiedzającego.

RĘKA „KRÓLA ZAPAŁEK"

Bardzo swoiste ręce, rzadko spotykane, miał „król zapałczany" Kreuger. Kto znał te żółtawe, podłużne i prawie nieruchome ręce, ten jeszcze za życia Kreugera dobrze mógł wiedzieć, że ten człowiek niczego nie puści, co raz posiadł, przeciwnie, że musi coraz to nowe brać rzeczy między te silne i muskularne palce, i że wtedy dopiero rękę otworzy i wszystko, co posiada, wypuści, gdy ta ręka będzie już bez życia.

Istotnie, Kreuger otworzył tę rękę dopiero wtedy, gdy po jego samobójstwie w Paryżu trzeba z niej było wyjąć rewolwer. A i to otworzył dopiero po wielkich wysiłkach ze strony lekarzy, gdyż dłoń była dziwnie mocno ściśnięta i aż uparcie sztywna.

PUCCINI

Włoski kompozytor Puccini miał ręce długie, blade, o bardzo kościstych palcach. W okresach niezdecydowania miał zwyczaj bębnić palcami. Przy pisaniu nut ręce Pucciniego drżały, tak dalece był przejęty w chwilach natchnienia. Gdy dyrygował orkiestrą, najczęściej chwytał batutę dyrygencką w samym środku, inaczej bowiem wypadłaby bardzo łatwo z jego drżących stale palców. Dopiero gdy zauważył, że jego nowe dzieło zaczyna zdobywać powodzenie, przestawał denerwować się, palce nie drżały i chwyt ręki był znacznie pewniejszy.

Te jednak palce miały dziwną właściwość: potrafiły mianowicie wyśpiewać z fortepianu każdą melodję, najsilniejszą i najcichszą, niemal bez dotykania klawiszy.

STALIN

Ręka Stalina może na pierwszy rzut oka działać odstraszająco, albowiem posiada ona od ramienia aż do czubków palców niemal jednakową szerokość. Robi wrażenie szorstkiej i bardzo nieukładnej. Zdaje się, że potrafi ona wszystko zniszczyć.

Gdy jednak przyjrzeć się jej bliżej, można zauważyć, że palce tej ręki są wąskie i ostre, że nawet paznokcie są starannie obcięte i wąskie. Chwyt palców jest niemal miękki, niczego one nie uszkodzą, owszem, raczej wygładzą i uporządkują. Te właśnie przeciwne cechy ręki Stalina są bardzo wymowne, jeśli chodzi o karjerę podobnych do niego ludzi: dla szerokich mas jest on nie poddającym się żadnym wpływom, upartym i żelaznym człowiekiem, a w interesach wielkiej polityki potrafi być bardzo nieraz układny i giętki.

# Niekoronowany król Afryki

## najbogatszym człowiekiem „Czarnego lądu"

Mr. J. W. Schlesinger'a nazywają w Londynie niekoronowanym królem Afryki Południowej. Popularność jego ugruntował hojny dar 10.000 funtów jako nagrody w powietrznem derby na linji Londyn — Kapsztad.

Mr. Schlesinger jest jednym z najbogatszych ludzi w Afryce: zajmuje stanowisko prezesa w siedemdziesięciu towarzystwach przemysłowych, posiada największą kompanję okrętową, olbrzymie plantacje owocowe, wysyła samych tylko pomarańczy pół miljona skrzyń rocznie do Anglji, kontroluje całą prawie produkcję kin i teatrów od Kapsztadu do Zambezi.

Nabab afrykański prowadzi tryb życia bardzo surowy. Wstaje o piątej rano, a o szóstej siedzi już przy biurku w Johannesburgu. Dopiero o szóstej wieczorem kończy swój dzień pracy. Interesy mr. Schlesingera nie ograniczają się do terenów afrykańskich. W Londynie należy doń dziesięć teatrów. W Kapsztadzie należy doń cały szereg wielkich hotelów. Jest on też akcjonarjuszem wielu amerykańskich spółek ubezpieczeniowych. Olbrzymi majątek zrobił miljoner w Afryce Południowej, dokąd przybył z Ameryki w 1894 roku, mając w kieszeni kilka penny. W dziesięć lat później miał już pewien kapitał, a że sprzyjało mu szczęście, więc też majątek rósł jak na drożdżach. Dzisiaj jest on, jak sam mówi o sobie, największym podatnikiem w Afryce Południowej.

# Prawo małżeńskie

## i praktyka rozwodowa w Niemczech

Czynniki miarodajne w Trzeciej Rzeszy zajmują się kwestją reformy prawa małżeńskiego. Jedna z najważniejszych obecnie kwestyj w Niemczech, została już rozwiązana poza ramami ogólnej reformy, mianowicie kwestja małżeństw rasowo mieszanych. Skomplikowany nadwyraz system systemu postanawia, którzy obywatele niemieccy mogą zawrzeć małżeństwo lub ściślej mówiąc, skim obywatel niemiecki nie może się żenić. W praktyce zakaz ślubów odnosi się tylko do ślubów z żydami. Większość innych niearyjskich ras obcych postawiona została na równi z rasą aryjską, jak np. Madziarzy, Japończycy, Mandżurowie a w ostatnich tygodniach nawet Turcy.

Zasada rasowości odgrywała już przed ogłoszeniem t. zw. ustaw norymberskich wielką rolę w praktyce rozwodowej. Kto nie miał zwyczajnego powodu do rozwodu, a natomiast miał żonę lub męża pochodzenia żydowskiego, mógł uzyskać z łatwością rozwód. Małżeństwom mieszanym reżym hitlerowski zadał cios dotkliwy. Dnia 15 października 1933 termin zniesienia ślubów wygasł, ale, o ile jeszcze po tym terminie życzył kto sobie, aby małżeństwo jego zostało rozwiedzione z powyższego powodu, znalazł sobie zawsze drogę, aby dowieść, że o rozporządzeniu takiem nie wiedział.

Według proponowanego obecnie nowego prawa rozwodowego, zniesiona ma być dotychczas obowiązująca w Niemczech zasada winy, jako powodu do rozwodu małżeństwa. W przyszłości rozwód ma być umożliwiony, także w tym wypadku, gdy ani jeden ani drugi z małżonków nie ponosi winy.

Pomijając kwestję rasową w tej dziedzinie, która w przyszłości nie będzie tu istniała, gdyż nie wolno już zawierać małżeństw rasowo mieszanych, za powód rozwodu uważa się już i wrogie stanowisko, wobec państwa narodowo - socjalistycznego. Może nastąpić nawet przymusowy rozwód małżeństwa, o ile oboje małżonkowie uznani są za osoby wrogie państwu narodowo - socjalistycznemu. Z drugiej zaś strony małżeństwo zasadniczo uważane jest za nierozerwalne a tylko małżeństwa bez podstaw moralnych oraz małżeństwa, które jako „polityczne" zagrażają dobru powszechnemu, mogą zostać rozwiedzione.

Małżeństwa mają odznaczać się obok wierności, miłości i wzajemnego szacunku także niezawsze łatwemi do ustalenia znakami równości rasowej i cdziedziczonego zdrowia.

Statystyka wykazuje, że od dojścia hitlerowców do władzy liczba rozwodów w Niemczech znacznie wzrosła, jednak zjawisko to nie zostało spowodowane tylko przez rozwody małżeństw rasowo mieszanych. Wzrost liczby rozwodów spowodowany został w znacznej mierze także tem, że znaczną liczbę małżeństw zawierali ludzie młodzi, którzy w małżeństwie długo nie wytrwali.

Z dwóch głównych powodów, mianowicie, spowodu naruszenia „obowiązków małżeńskich" i dla „nieprzezwyciężonego wstrętu" rozwiedziono w roku 1935 o 35.1 proc. mężczyzn i o 31,5 proc. kobiet więcej niż w roku 1934. Ogólna liczba rozwodów przekracza 54.000. Dawniej statystyka wykazywała około 40.000 rozwodów rocznie, w latach przed 1929 jeszcze mniej.

Dlatego trudno pogodzić się z oficjalnie podawanym powodem wzrostu liczby rozwodów — mianowicie poprawa materjalnego położenia, umożliwiającego przeprowadzenie procesu rozwodowego. W latach 1926, 1927 i 1928, które następowały po ówczesnym kryzysie liczba rozwodów wahała się zawsze około 36.000.

# Słynny uczony

## uczył się 7 lat alfabetu

Jeden z największych uczonych Holendrów, Erazm z Rotterdamu, jako dziecko nie wykazywał żadnych zdolności, należąc do bardzo ciężko uczących się dzieci. Był jednym z najgorszych uczni. Do nauczenia się alfabetu potrzeba mu było aż siedmiu lat.

Zdaje się — ta gruntowna lekcja i podstawy wielkiej nauki spowodowały tak duże przeobrażenie w umyśle tego następnie wielkiego uczonego.

# Nową potężną flotę

## buduje W. Brytanja

Sir Hoare przemawiając w Southampton oświadczył, że W. Brytanja będzie miała niemal całkowicie nową marynarkę wojenną, a wówczas będzie dość silna, aby wykonać swe zadania we wszelkich okolicznościach.

Hoare oświadczył, że Anglja tak długo zwlekała z rekonstrukcją floty że obecnie musi ją budować niemal na nowo.

Olbrzymie zagrożenie ze strony lotnictwa uczyniło z Anglji, która korzystała dotychczas z największego bezpieczeństwa jako wyspa, najbardziej narażony kraj w Europie. Hoare zapowiedział, że Anglja w najbliższym czasie dogoni w sensie rozwoju lotnictwa najpotężniejsze mocarstwa.

## HUMOR

MASZ TOBIE!

— Myślałem zawsze, że masz majątek, a tu okazuje się, że nic nie masz!

— Ależ, kochany, mówiłam zawsze, że jesteś dla mnie wszystkiem!

(Punch)

MARJAN MALKOWSKI 44)

# TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— I jeszcze jedna rzecz — zatrzymał ją pan Kalikst. — Niech pani nie mówi z komisarzem Pietraszkiem o intuicji, on jej nie uznaje... zresztą komisarz należy do ludzi, których nie sposób przekonać, że nie mają racji. Pozatem nie miałbym mu nic do zarzucenia, chyba to, że zwykł jest pomijać szczegóły, które mogą mu zepsuć jego koncepcję a w śledztwie wszystko musi się zgadzać, wszystko musi się zahaczać i zazębiać... jeśli najmniej ważny szczegół nie znajduje należytego wytłumaczenia, to dowód, że teorja jest fałszywa.

— Więc i w obecnej teorji komisarza Pietraszka widzi pan niedokładności?

— Tak i dlatego usiłuję sam je wytłumaczyć może trochę w inny sposób.

— I jutro o czwartej przedstawi pan własną teorję?

— Tak, jutro o czwartej...

* * *

Była to kobieta niemłoda już o twarzy bladej, więdnącej i smutnych ogromnych oczach... Płaszcz, który miała na sobie był niemodny, ale z porządnego materjału i nie zniszczony. Przepyszny kasztanowatych jej włosów opasujących głowę grubą koroną nie osłaniał żaden kapelusz. Trzymała w jednej ręce jedwabny parasol, w drugiej ciężką, dużych rozmiarów paczkę, opakowaną w szary papier, i rozglądała się bezradnie. Panna Magdzia zatrzymała się i spojrzała na nią ciekawie.

— Pani kogoś szuka?

— A tak proszę panienki... może panienka wie: pan Jal... Jalkiewicz!

— Stoi pani prawie pod jego drzwiami — uśmiechnęła się Magdzia, — to tutaj... jest na drzwiach bilet.

— Dziękuję panience, nie zauważyłam... Bardzo panienkę przepraszam.

Zbliżyła się niezgrabnie do wskazanych drzwi, ostrożnie postawiła na ziemi swój pakunek i zadzwoniła. Magda odchodziła powoli, coraz się oglądając, bardzo zaintrygowana... Przed drzwiami rodzicielskiego mieszkania doznała drugiego, silniejszego wstrząśnienia. Sięgała właśnie do dzwonka, gdy niespodzianie otworzyły się drzwi i Onufry ukazał się na progu. Ukłonił się Magdzi z bezczelną uprzejmością i poszedł ku schodom z głową do góry zadartą, kołyszący pretensjonalnie całą swoją małą postacią. Magdzia wpadła z impetem do jadalni.

— Czego on tu chciał, ojcze?

— Kto taki?

— Ten Onufry! Wyszedł w tej chwili... ojciec z nim mówił?

— Znowu ten był u ciebie? — wtrąciła się pani Tulewiczowa — czego puszczasz tego łobuza do mieszkania... Już takiej miny nie powstydziłby się najgorszy bandyta... że też go w służbie nie boją się trzymać! I czego tu łazi?...

Pan Tulewicz siedział czerwony i zły.

— Moja droga, to są moje sprawy.

— Twoje sprawy, z takim łobuzem! Cóż ty możesz mieć z nim za sprawy...! dlaczegóż to mówić nie chcesz...

— Nie chcę, bo nie potrzebuję opowiadać się ze wszystkiego jak smarkacz! Chyba mogę być panem u siebie! Ja ci się do twoich kumoszek i do twoich spraw nie wtrącam!

— A wtrącaj się, proszę, ja nic nie mam do ukrywania! Ale żeby przed ślubną żoną po dwudziestu trzech latach małżeństwa, tajemnice mieć i konszachty z takimi łapserdakami, to oburzające! Ślicznych rzeczy się doczekałam... Już ja się z nim rozmówię... Niechno on tu sprobuje jeszcze kiedy koniec nosa pokazać!...

Przezroczysty zmierzch wypłynął już z kątów pokoju i rozpościerał się wśród sprzętów. Oknojaśniało świetlnym kwadratem pokrajanym w czarne kraty ram... Iza Martenowa splotła na kolanach białe smukłe palce i głowę w tył odchyliła na wysoką, rzeźbioną w drzewie poręcz krzesła. Jalkiewicz głęboko w fotel zasunięty patrzał w jej twarz piękną, ową tragiczną pięknością, panującą nad wewnętrznie skrywanem cierpieniem, patrzał długo, uważnie oczyma pełnemi troski.

— Tak więc, jak pani już wspomniałem, chcąc powiązać życie Cholyńskiego z życiem tych ludzi, którzy wejść mogli w krąg podejrzanych, musiałem znaleźć kogoś, w czyjem życiu śmierć Cholyńskiego wywołała poważne zmiany. Na drugi dzień po odkryciu zbrodni przeczytałem w „Gazecie Wielkomiejskiej", szkoda, że nie czytuje pani tego pisma, małą notatkę, że z przyczyn od redakcji niezależnych, druk powieści Konrada Bolewy będzie chwilowo wstrzymany. Rzecz to pozornie bez znaczenia dla sprawy a jednak... skoro autor piszący z odcinka na odcinek nie zdąży nadesłać do druku nowej cząstki powieści, to drobiazg, dzień jeden przerwy nie zwróci nieczyjej uwagi. Gdy jednak sama redakcja zapowiada przerwę w powieści, to już jest coś poważniejszego, coś, co przeszkadza Bolewie kontynuować powieść z chwilą wykrycia śmierci Juljana Cholyńskiego. Zbieg okoliczności, powie pani; słusznie, nie byłbym się upierał przy zestawieniu tych faktów, gdyby nie dalsze wypadki... Tryb życia Bolewy ulega pewnym zmianom; Bolewa mniej wychodzi, wraca wcześniej, jest zdenerwowany; dotąd nie słychać było jego maszyny, teraz tłucze na niej po całych dniach prawie... Z drugiej strony dowiadujemy się o rewizji w mieszkaniu Cholyńskiego; nic nie skradziono cennego, ale przetrząśnięto cały pokój w gorączkowem poszukiwaniu. Komuś zależało bardzo na znalezieniu czegoś, skoro się w ten sposób narażał na wmieszanie w sprawę zabójstwa. Kto to mógł być? Ów mężczyzna, który wieczór po wykryciu morderstwa udał się do mieszkania Cholyńskiego. Jego rysopis mógłby być rysopisem Bolewy... to na wstępie uderzyło mnie, że znać musiał Cholyńskiego, skoro rozpoznał go na fotografji w gazecie wieczornej zanim jeszcze policja znała nazwisko zamordowanego.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-90 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".